Lublin
Uniwersytet
Miesięcznik "Prąd"

Ceny ogłoszeń za wys. 1 mm.

1 strona	— 5 szpalt	Zł. —.70
Tekst	— 5 „	„ —.60
Reklamy	— 5 „	„ —.40
Zwyczajne	— „	„ —.20
Cyfrowe	— 8 „	„ —.40
Nekrologi	— 5 „	„ —.40

Drobne za wyraz 15 gr. Dla poszuk. pracy 8 gr.
Za terminowy druk ogłoszeń Admin. nie odpowiada
Konto czek. PKO. Nr. 8575
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

DZIEŃ POLSKI

Cena egz. 20 gr.
WARUNKI PRENUMERATY MIESIĘCZNIE

W Warszawie z odnoszeniem	Zł. 5.—
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 5.—
Zagranicą z przesyłką pocztową	„ 10.—
Zmiana adresu	—.50

Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TELEFONY: REDAKCJI [illegible]. ADMIN. [illegible]

Nr. 124. **Warszawa, Czwartek 1 Czerwca 1933 r.** **Rok X.**

W obronie godności ludzkiej.

Należy gwoli prawdzie przypomnieć pewne fakta z przed lat dwunastu: W chwili, gdy ważyły się losy Górnego Śląska obecny petent z Ligi Narodów, Bernheim głosował zapewne — jak większość jego współwyznawców — za Niemcami. Nie myślał bynajmniej o tem, że jednak — kiedyś pomoc Polski może być i jemu i jego rodakom potrzebną. W chwili, gdy w Genewie ustalano zarysy przyszłej konwencji, mającej zagwarantować prawa mniejszości polskiej na niemieckim a mniejszości niemieckiej na polskim Górnym Śląsku — ogromna większość obywateli niemieckich Śląska wyznania żydowskiego nie sądziła, by te klauzule mogły się do nich stosować: wszak oni byli Niemcami, nie żadną mniejszością narodową. Wszak ochrona mniejszości na niemieckim Śląsku miała zapewnić pewne prawa mniejszości (ściśle biorąc: większości, nie mniejszości) polskiej, a nie im, związanym przeszłością, językiem i sentymentem z państwem niemieckiem.

Jeśli dziś, zgodnie z literą prawa, zgodnie z intencją przepisów konwencji górnośląskiej ale niezgodnie z własnem dawnem stanowiskiem żydzi niemieccy powołują się na ochronę z jej przepisów wynikającą (a o sytuacji ich świadczy przeraźliwie jaskrawy fakt, że na ochronę tę mógł się powołać tylko żyd nieprzebywający pod rządami niemieckimi) — to wskazuje to na wielkie przemiany, jakie zaszły w mentalności żydów niemieckich, w wzajemnym stosunku żydów niemieckich i Niemców. Zmiany, które i dla Polski nie są bez znaczenia.

Narodziny narodu żydowskiego w Niemczech.

W naszych oczach dokonywują się narodziny narodu żydowskiego w Niemczech. Żydzi niemieccy przestają być Niemcami. Być może — oddawna drążył ich dusze ten potężny prąd dziejowy, który jako sjonizm powołał do życia naród żydowski. Ale z całego szeregu przyczyn — a nie ostatnią być może drobnomieszczański, krzykliwie szowinistyczny, mało kulturalny niejednokrotnie charakter działalności sjonistów — nie ujawniło się to. Tym, który masy żydowskie w Niemczech nauczył być narodem, który im pokazał ich obcość, nawet ich i Niemców wzajemną wrogość — był hitleryzm. Szowinizm narodowy niemiecki pozbawił Niemcy kilkuset tysięcy obywateli wiernych, oddanych Niemcom i niemieckiej kulturze, daleko na Wschód wpływ tej kultury i niemieckiej gospodarki niosących. Ten „Kulturträger" niemiecki, który był najdogodniejszy, najtańszy, najgorliwszy, najbardziej po całym świecie rozsiany — przestaje być Niemcem. Jeśli hitleryzm się utrwali — przestanie być Niemcem jeszcze silniej niż dotąd, wrogość jego do Niemiec, dziś będąca wybuchem chwili może się utrwalić.

Z tego rozwoju niemieckiego dwa wnioski. Pierwszy brzmi: sianie antysemityzmu i szo-go rasizmu do władzy jest osłabieniem własnej rasizmu do władzy jest osłabieniem własnej pozycji na wewnątrz (Niemcy to już kosztowało kilkaset tysięcy Niemców — którzy przestali być Niemcami) i wprowadzeniem własnego społeczeństwa w stan potencjalnej wojny domowej. Drugi brzmi: utrata przez Niemców sympatyj żydowskich — jeśli się okaże trwała — może zmienić dość głęboko sytuację polityczną i zasięg wpływów niemieckich na Wschodzie Europy, sympatje proniemieckie na Zachodzie.

Nie wolno naruszać godności ludzkiej.

Wniosek drugi brzmi: dyskusja w Lidze Narodów wykazała, że ta instytucja — pierwotnie na zunifikowanym typie państw demokratyczno-liberalnych oparta, która spokojnie i bez żadnych interwencyj znosi wszelkie antyliberalne i antyparlamentarne zmiany rządów i ustrojów — traci jednak cierpliwość. W pewnym momencie, gdy naruszane są podstawowe prawa jednostki, gdy kwestjonowana jest zasada równości wobec prawa, gdy w grę wchodzi godność ludzka. Wszelkie polskie i niemieckie endeckie (tj. hitlerowskie) pisma ogłaszać będą wczorajszą genewską dyskusję jako „Judentribunał", jako „Judenhetze". Stanowisko to będzie i płytkie i świadomie fałszywe. Dyskusja genewska nie była żadnym „żydowskim aeropagiem" a okazała jedynie, że dla współpracy międzynarodowej konieczna jest pewna wspólnota kulturalna. Ta wspólnota nie musi polegać na identyczności lub zbieżności ustrojów: mogą przy niej istnieć obok siebie demokracje parlamentarne i demokracje dyktatorjalne, republiki i monarchje. Ale ta wspólnota polega na pewnym stosunku jednostki do państwa. Niema jej jeśli możliwe jest gdzieś stawianie pewnej części obywateli poza prawem, niema jej, jeśli jednostce nie zagwarantowano pewnego minimum swobody. I tu znowu tkwi ostrzeżenie dla tych grup hitlerowskich poza Niemcami, których antysemityzm i walka z kulturą takiej w taktyce hitlerowskiej doznały podniety. Wspólnota międzynarodowa jest za słabą, by z powodu naruszenia jej podstaw kulturalnych postawić naruszającego poza swoim obrębem, ale jest dość silną, by mu dać dotkliwie odczuć jego obcość. Oto prawda, którą usłyszały Niemcy od zgromadzonych w Genewie państw świata. Pewna Nemezis dziejowa tkwi w fakcie, że prawdę tę wypowiedział im najjaśniej, najwyraźniej, przedstawiciel tego narodu, którego prawa właśnie Niemcy najdłużej i najbrutalniej gwałciły, że słowa w imieniu solidarnego z całym światem państwa polskiego wypowiedział odosobnionym Niemcom hitlerowskim Polak z b. dzielnicy pruskiej hr. Raczyński. I żaden pakt czterech, żadna brutalność życia nie zmaże tego faktu, iż kultura polityczna Niemiec została przez świat w Genewie zgromadzony wyraźnie i stanowczo napiętnowana.

Tekst paktu 4-ech.

Londyn 31 maja.

(PAT) Dzienniki londyńskie ogłaszają dzisiaj tekst paktu 4-ch mocarstw, który ma być jakoby parafowany w Rzymie. Przed właściwym tekstem umieszczono następujący wstęp:

Wstęp.

Świadome odpowiedzialności, jaka ciąży na nich jako na członkach Rady Ligi Narodów oraz odpowiedzialności wobec Ligi i jej członków jako sygnatarjuszy paktu locarneńskiego, przekonane, iż stan niepokoju, panujący na świecie może być usunięty tylko przez wzmocnienie uczucia przyjaźni i przez potwierdzenie zaufania w sprawie pokoju, wierne zobowiązaniom paktu Ligi, paktu w Locarno i paktu Kellog-Briand oraz potwierdzając swoją deklarację nieuciekania się do przemocy, której zasady zostały przyjęte na konferencji rozbrojeniowej w dniu 2 marca, pragnąc dać najpełniejsze poparcie wszystkim postanowieniom paktu oraz respektując prawa każdego państwa strony zgadzają się co do następujących artykułów:

Współpraca z Ligą Narodów.

1) że wszystkie kwestje pomiędzy niemi winny być wniesione do Ligi Narodów, celem zapewnienia skutecznej polityki współpracy dla utrzymania pokoju;

2) biorąc pod uwagę ewentualne zastosowanie artykułów paktu Ligi Narodów, a zwłaszcza artykułów 10, 16 i 19 postanawiają badać przez regularne organa Ligi, podobnie jak wszystkie inne, propozycje, mające na celu ułatwienie pełnego zastosowania tych artykułów, zawartych w pakcie;

Angielski plan rozbrojeniowy podstawą dyskusji.

3) ponawiając swoje wspólne decyzje z dnia 11 grudnia 1932 r. strony postanawiają, by brytyjski plan rozbrojenia był podstawą dyskusji, którąby ułatwiła konferencji rozbrojeniowej konwencję, zapewniającą istotne redukcje i ograniczenie zbrojeń. Niemcy uznają, iż w systemie, mającym na celu ustalenie bezpieczeństwa dla wszystkich narodów mogą uzyskać równouprawnienie tylko etapami, zgodnie z paktem Ligi;

Odbudowa Europy.

4) układające się strony zgadzają się co do tego, że będą się wzajemnie naradzały we wszystkich kwestjach, a zwłaszcza w tych, które dotyczą gospodarczej odbudowy Europy;

10 lat spokoju.

5) porozumienie niniejsze zawarte zostaje na okres 10 lat, licząc od chwili wymiany dokumentów ratyfikacyjnych i zostanie odnowione automatycznie o ile nie zostanie wypowiedziane w ciągu 5 lat, trwając następnie przez okres nieograniczony, przyczem układające się strony będą miały prawo wypowiedzenia tego paktu na 2 lata;

6) porozumienie niniejsze będzie ratyfikowane w jak najszybszym czasie i będzie zarejestrowane w Lidze Narodów.

Przed podpisaniem paktu 4-ech mocarstw.

Londyn 31 maja.

(PAT) Dzisiaj przed południem odbędzie się posiedzenie gabinetu, na którem zapaść mają ważne uchwały, dotyczące dalszej taktyki brytyjskiej na konferencji rozbrojeniowej, a także nowych zastrzeżeń Francji co do ostatecznego podpisania paktu 4-ch mocarstw. Po tem posiedzeniu sir John Simon odjechać ma do Paryża, gdzie w ciągu dnia jutrzejszego przeprowadzi rozmowę wyjaśniającą z premjerem Daladierem, a następnie uda się do Genewy.

Parafowanie paktu 4-ch nastąpi w Rzymie.

Londyn 31 maja.

(PAT) Cała prasa londyńska uważa za rzecz pewną, że pakt 4-ch mocarstw zostanie parafowany we czwartek w Rzymie, a następnie rychło podpisany. Ma to być ekwiwalentem niepowodzenia konferencji rozbrojeniowej na wypadek jej odroczenia. Prasa uważa, że trudności zostały pokonane i na zasadzie depesz z Rzymu ogłasza rzekomo autentyczny tekst przyszłego tekstu.

Francja chce przedtem uregulować stosunki z Włochami.

Tylko jeden „Daily Herald" donosi, że pakt 4-ch mocarstw nie będzie podpisany przed otwarciem wszechświatowej konferencji ekonomicznej, albowiem rząd francuski zamierza obstawać przy tem, aby liczne, nieuregulowane spory pomiędzy Francją a Włochami, będące od wielu lat przedmiotem bezowocnych rozmów dyplomatycznych zostały załatwione przed podpisaniem paktu 4-ch mocarstw. Oznacza to zdaniem „Daily Heralda" odroczenie podpisania paktu na czas nieograniczony.

Komunikat Rady faszystowskiej.

Paryż 31 maja.

(PAT) Z Rzymu nadeszły informacje potwierdzające wiadomość, iż pakt 4-ch będzie parafowany we środę wieczorem lub we czwartek rano. Zwołana na dziś wielka Rada faszystowska ogłosi w tej sprawie komunikat. Parafę położą w imieniu Francji, Niemiec i Anglji ambasadorowie, w imieniu Włoch podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Suvich.

Rola Austrji w świecie niemieckim.

Szturm hitleryzmu na Austrję trwa dalej, a nawet się wzmaga. Bitwa z hitlerowcami, stoczona onegdaj na ulicach Innsbrucka jest dowodem, że sztab narodowo-socjalistyczny, wstrzymując wyjazdy turystów niemieckich do Austrji, zamierza wysyłać tam odddziały S. A., których przenikanie do Austrji, a zwłaszcza do miejscowości pogranicznych, jak Salzburg lub Innsbruck niczem właściwie nie jest kontrolowane. Nikt też nie zdoła stwierdzić, ilu wśród rosnących w liczbę demonstrantów przybyło przed godziną przez granicę, a ilu rekrutuje się naprawdę z miejscowej ludności.

Szturm ten niewątpliwie nie jest dyktowany wyłącznie chęcią przyspieszenia Anschlussu bo o trudnościach międzynarodowych tej akcji w Berlinie są poinformowani. Im dalej on trwa, tem jaśniejszem się staje, że prócz dawnego anschlussowego programu, którego „Nazi" nie wynaleźli, bo równie dbali oń socjaliści, jak demokraci niemieccy, występuje tu element jeszcze inny, nowy, element wnoszący bodaj najwięcej zaciekłości do przebiegu walki. — Dzisiaj walka o Austrję nie jest tylko walką o powiększenie Niemiec o 6 miljonów mieszkańców, ale jest walką o przyszłość kultury i istoty politycznej narodu niemieckiego. Dzisiejsi kierownicy Austrji z pełną świadomością podnieśli i podkreślili, że Austrjacy chcą być Niemcami, że wcale nie myślą się wyłączać ani nie chcą dać się wyłączyć ze wspólnoty narodowej niemieckiej; ale że zarazem nie dadzą sobie narzucić żadnej recepty na patrjotyzm i poczucie narodowe niemieckie, ale będą je pielęgnować tak jak sami pojmują i zamiast przepisów, przesyłanych z Berlina, zamierzają się trzymać dawnej tradycji austrjackiej, jako mającej za sobą wiekowe próby, uwieńczone doskonałemi rezultatami dla Austrji i dla niemczyzny. I to właśnie wystąpienie z nowym, niebezpiecznym jak się okazuje światopoglądem podnieca hitleryzm, który widział wczoraj jak socjalizm niemiecki, jak centrum, republikanie, a wreszcie nawet żydzi niemieccy skapitulowali przed zasadą Gleichschaltung, jedni z zachowaniem, inni nawet nie zachowując pozorów. Przewrotowości hitleryzmu przeciwstawiono demokratyczny konserwatyzm, fabrykowaniu nowej upaństwowionej wiary ze stopionych wyznań protestanckich przeciwstawiono swobodę sumień, wypływającą z katolickiego światopoglądu, a demagogicznym represjom zasadę zachowawczego, ale praworządnego państwa. To co Austrja w tej chwili robi i co robić zamierza, jest dla całego świata dowodem, że w narodzie niemieckim tkwią mocno pierwiastki, będące wyraźną antytezą tego wszystkiego, co wychodzi i co narzucane jest Niemcom z Berlina.

Ta rola i ten charakter Austrji jest niewątpliwie na dalszą patrząc metę, dobrodziejstwem dla całości narodu niemieckiego i dla stosunków jego z innemi narodami. Jeżeli kierownicy polityki austrjackiej odwołują się dziś do dawnej roli Austrji jako dawnego pośrednika kulturalnego między Niemcami a ich wschodnimi sąsiadami, pośrednika w propagowaniu kultury niemieckiej, ale zarazem we wprowadzaniu w nią żywotnych pierwiastków kultur romańskich i słowiańskich, to ratują Niemcy przed śmiercionośną dla każdego narodu izolacją kulturalną, którą entuzjazmować się mogą tylko nieuki wierzące w to, że w żyłach dzisiejszych Niemców płynie wyłącznie krew wojowników z Teutoburskiego lasu. Tembardziej wszakże taka rola Austrji zapala hitleryzm do jak najprędszego skończenia z nią, do Gleichschaltung, któreby stłumiło wszelkie głosy różne od tych, które wywodzą się z brunatnego domu. Mnożą się coraz wyraźniej demonstracje wskazujące, że zagranica mimo wszystko nie wierzy w szczerość entuzjazmu całych Niemiec dla hitleryzmu. Szerzy się opinja, że naukowy świat niemiecki ogłasza swe opinje pod przymusem, że nawet episkopat katolicki nie jest swobodny w swych poczynaniach i wyrażaniu swych opinij. W tych warunkach świat katolicki poczyna widzieć jedynie swobodnie dziś działającego księcia Kościoła niemieckiego w wiedeńskim kardynale Innitzerze, który z taką stanowczością zachęca Austrję do wytrwania na obranej drodze głosząc hasło „numquam retrorsum". Niedaleko też bodaj jest i świat naukowy od opinji, że swoboda myśli naukowej niemieckiej istnieje tylko w Austrji.

Te dwa przykłady wystarczają dla zilustrowania uczuć, jakie dziś żywi hitlerowski Berlin do chrześcijańsko-społecznego Wiednia, uczuć wobec których nastroje Hohenzollernów wobec Habsburgów uważać trzeba za przyjazne. Zniknięcie takiej Austrji zaczyna być koniecznością moralno-polityczną dla Niemiec hitlerowskich, lękających się, że podkopuje ona u korzenia ich zasadnicze tezy polityczne i społeczne i samem swem istnieniem wykazuje ich błędność. Nie należy się więc łudzić, że atak na Austrję ustanie.

Zarządzenie odwetowe Austrji na szykany niemieckie.

Wiedeń 31 maja.

(PAT) „Reichspost" dowiaduje się, że rada ministrów, która obradować będzie dziś popołudniu uchwali w odpowiedzi na zarządzenie Niemiec szereg zarządzeń odwetowych. Przedewszystkiem mają być wprowadzone wizy paszportowe dla udających się do Niemiec, połączone z małą opłatą pieniężną. Wizy te służyć mają do kontroli ruchu turystycznego z Niemiec. Rząd austrjacki zwróci hotelom austrjackim straty poniesione wskutek ubytku gości niemieckich w łącznej sumie 10,000.000 szylingów. Z sumy tej 5.000.000 będzie wypłacone natychmiast, 2,500.000 w jesieni, reszta zaś przyznana będzie w formie ulg podatkowych. Trzeciem zarządzeniem będzie wprowadzenie rozrachunku przywozu i wywozu z Austrji i z Niemiec. W ciągu ostatnich 5 lat zarobiły Niemcy na Austrji przeszło 1,200,000.000 szylingów z tytułu wywozu towarów, zapłaciły zaś z tytułu ruchu turystycznego zaledwie 300,000.000. Obecnie ma być zaprowadzona równowaga bilansu handlowego między obu oma państwami. „Wiener Ztg." oświadcza na podstawie informacyj z kół miarodajnych, że rząd austrjacki nie uczyni narodowym socjalistom żadnych ustępstw politycznych.

Rewizje wśród hitlerowców w Austrji.

Wiedeń 31 maja.

(Tel. wł.) W Wiedniu i wielu miastach prowincjonalnych Austrji podjęto dziś akcję policyjną przeciw hitlerowcom. Policja obsadziła wszystkie lokale partji narodowo-socjalistycznej poddając je rewizji. W ręce władz dostał się obfity materjał kompromitujący, który został skonfiskowany. Broni znaleziono stosunkowo mało, gdyż broń przechowują hitlerowcy w specjalnych ukryciach. Wśród skonfiskowanego materjału znajdują się także ulotki antypaństwowe.

„3 Rzesza" w Niemczech.

Autodafe książek objęło — Śląsk Opolski.

Katowice 31 maja.

(PAT) Pisma donoszą ze Śląska Opolskiego, że akcja niszczenia dzieł postępowych literatów i uczonych niemieckich i żydowskich objęła również Śląsk Opolski. W ciągu ostatnich dni hitlerowcy w asyście policji obchodzili wszystkie księgarnie i wypożyczalnie książek w Bytomiu, Gliwicach, Zabrzu i t. d., konfiskując dzieła znanego pacyfisty Förstera, Ludwiga, Feuchtwanglera i innych. Skonfiskowane książki ładowano na ciężarowe auta policyjne i odwożono.

„Odebrać szlachectwo żydom".

Berlin 31 maja.

(PAT) Pruska agencja narodowo-socjalistyczna ogłosiła artykuł p. t. „Odebrać szlachectwo żydom", w którym występuje z inicjatywą cofnięcia nadanych żydom tytułów szlacheckich. Akcją tą objęte miałyby być wszystkie rodziny żydowskie, podniesione do stanu szlacheckiego i te odgałęzienia niemieckich rodów szlacheckich, które wchodziły w związki krwi z żydami. Artykuł zaleca postępowanie tu z większą ostrością niż w wypadkach stosowania t. zw. paragrafu aryjskiego, gdyż następstwa cofnięcia tytułów nie są tak ciężkie jak złożenie z urzędów. Zarzut łączenia się z żydami i udzielania im tytułów szlacheckich agencja zwraca przedewszystkiem przeciwko Habsburgom i udzielnym książętom w drobnych państwach niemieckich.

Aresztowania w dzielnicy żydowskiej.

Berlin 31 maja.

(PAT) W dzielnicy zamieszkałej przez ubogą ludność żydowską przy Grenadierstrasse policja dokonała dziś wielkiej obławy, aresztując 60 osób. Przy rewizji skonfiskowano różne towary, biżuterję pod zarzutem, że pochodzi z kradzieży. W obławie wzięło udział 150 policjantów, 240 agentów policji kryminalnej i kilkanaście samochodów ciężarowych.

Plondrowanie żydów w Hannowerze.

Hamburg 31 maja.

(PAT) W centrum Hannoweru w czasie ożywionego ruchu przedpołudniowego tłum napadł na największe żydowskie sklepy i splondrował wystawy. Tłum rozproszono dopiero po ściągnięciu całej rezerwy policyjnej. W czasie zajść rozbito olbrzymie szyby wystawowe.

„Piłsudski może liczyć na cały Naród".

Głos niemiecki o jednolitości polskiej polityki.

Tu, w kraju, wśród codziennych konfliktów politycznych, wśród zaognienia stosunków partyjnych uchodzi naszej uwagi pewne zjawisko: w ostatnich latach — obok trwającego dalej zaognienia wewnętrzno-politycznego — zaznaczała się jednak coraz większa jednolitość stanowiska wszystkich ugrupowań polskich wobec zagadnień polityki międzynarodowej i wobec kierownictwa polityki międzynarodowej i obrony państwa. Oto jak głos obcy i wrogi, korespondent warszawski hugenbergowskiego „Tagu" widzi opinję Polski w tych sprawach:

„Dotychczasowa praca ustawodawcza sejmu okazała, że Marszałek Piłsudski jako „Rocher de bronze" polskiej polityki mocarstwowej dysponuje bez zastrzeżeń nietylko oddaną mu większością rządową — dla zgniecenia wszelkiej opozycji, dla autorytatywnego kierownictwa państwem, dla wzmocnienia więzi państwowej, ale równie bez zastrzeżeń może liczyć na wszystkie polskie partje parlamentu — jeśli idzie o danie wyrazu jednolitości Narodu w sprawach obrony narodowej i polityki mocarstwowej. Mogąca służyć za przykład konsekwencja Marszałka w jego mądrej i państwowej polityce wojskowej ujawnia się z objęcia całego Narodu przysposobieniem wojskowem a w wyższym jeszcze stopniu z stosunku budżetu wojskowego do całości budżetu".

Jest rzeczą dobrą i konieczną, by taki właśnie pogląd na wytyczne polskiej polityki i na stosunek całego społeczeństwa do nich panował jak najszerzej u tych naszych sąsiadów, którzy powinni wiedzieć, że jesteśmy jednolici i że jesteśmy gotowi.

Z ministerstwa spraw zagranicznych.

Dnia 30 bm. minister Beck przyjął ambasadora Francji Laroche oraz nowo mianowanego posła belgijskiego wicehr. d'Avignon. Tego samego dnia poseł belgijski odwiedził wiceministra hr. J. Szembeka.

Wczoraj minister Beck przyjął ponownie amb. Laroche a następnie posła Rumunji prof. Cadere.

Michał Mościcki posłem w Tokjo

P. Michał Mościcki, obecny chargé d'affaires w Wiedniu, mianowany został posłem Rzplitej polskiej w Tokio.

Przeszkody w organizowaniu funduszu interwencyjnego.

Sprawa rolniczego funduszu interwencyjnego, dyskutowana ostatnio na posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów — jak się dowiadujemy — w dalszym ciągu nie jest jeszcze definitywnie zdecydowana, a nawet komplikuje się poważnie wskutek opozycji przedstawicieli handlu zbożowego. Natomiast stanowisko rolnictwa i przemysłu w tej sprawie zostało całkowicie uzgodnione. Fundusz interwencyjny, który — jak wiadomo — służyć ma do zakupu większych partyj zboża dla interwencyj w odpowiednich momentach na rynkach i giełdach zbożowo-towarowych. Składać się nań będą dotacje skarbu i przemysłu. Mimo komplikacyj jakie ostatnio wyłoniły się w tej sprawie, istnieją konkretne dane do wyrażenia nadziei, że powstanie funduszu interwencyjnego jest już kwestją dni najbliższych.

Z Lewiatana.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezesa Józefa Żychlińskiego i Edwarda Natansona zwyczajne ogólne zebranie delegatów C. Z. P. P. Po ożywionej dyskusji nad działalnością związku i omówieniu sprawozdania z działalności za rok ubiegły, zebranie jednogłośnie zatwierdziło zamknięcie rachunkowe oraz preliminarza dochodów i wydatków na nowy rok gospodarczy. W dyskusji zabierali głos hr. Krystyn Ostrowski, dyr. Andrzej Wierzbicki, ks. Janusz Radziwiłł i prezes Józef Żychliński.

Jubileusz ambasadora Laroche.

Dnia 30 maja w Resursie Kupieckiej odbył się bankiet na cześć ambasadora Francji w Warszawie p. Jules Laroche, który od 7 lat reprezentuje swoją ojczyznę w Warszawie. Bankiet urządzony został staraniem specjalnego komitetu. Udział wzięło b. liczne grono przedstawicieli dyplomacji, sfer towarzyskich stolicy i kolonji francuskiej.

Wyjazd delegacji polskiej do Bukaresztu.

Dziś wyjechała na konferencję bloku państw rolniczych Europy środkowej i wschodniej delegacja polska z ministrem skarbu prof. Wł. Zawadzkim na czele.

Wiedeński Ring w maju 1933.

Packardy. — Bzy. — Teatry. — Restauracje. — Kabarety.

(Od własnego korespondenta.)

Najprzyjemniejszą jest chwila pierwszego błądzenia po obcem nieznanem jeszcze mieście. Pierwsze wrażenia są zawsze najmocniejsze, najprawdziwsze.

Kiedy wychodziłem z Grand-hotelu około godziny szóstej po południu ulewa, która mnie powitała na dworcu już się skończyła. Ring wyglądał świeżo, zielono. Endimanszowani Wiedeńczycy wyglądali radzi i zadowoleni, słońce, — miałem w każdym razie to wrażenie — rzucało wesołe, promienie z za przechodzącej chmury.

Myślałem też sobie, że niema kapitalniejszego odpoczynku jak znaleść się teraz na Szwarzenbergplatz, zdala od ojczyzny z kilkoma banknotami w kieszeni zezwalającemi na parę dni beztroskiego pobytu w nieznanem jeszcze, a więc jakże pociągającem mieście.

Pierwsze wrażenie jakie na mnie zrobił Wiedeń, — to bogatej stolicy, wielkiego, naprawdę europejskiego miasta. Gdy zobaczyłem na Ringen sznur stojących przed wielkiemi hotelami wspaniałych luksusowych limuzyn, mogłem sobie pomyśleć, że wyniesione z gimnazjum wiadomości o Wiedniu jako zubożałej stolicy małego okrojonego państewka były conajmniej przesadzonemi. Że tak nie jest — przekonałem się później. Ale na pierwszy rzut oka Wiedeń śródmieścia nie mógł być bardziej pięknym i za najlepszych lat cesarstwa.

Packardy, Daimlery, Horchy, Rolls-Royce — u nas nie spotykane i w Warszawie — to jedna cecha tego miasta. Druga, to ogrody i parki. Wiedeń, to miasto pałacyków i parków. Wystarczy pójść na taką Jaquingasse — bo i tam pierwszego wieczora zawędrowałem — by się o tem przekonać. Gdy ktoś mi na tydzień naprzód zapisał: „jest tu cudnie, wszystko kwitnie" — myślałem, że to zwykły banał. Gdy zobaczyłem jednak jeden, drugi ogród, — nie mówię już o Shönbrunie czy wspaniałej perspektywie Belwederu, ale o przecudnych pałacykach arystokracji wiedeńskiej — przekonałem się, że rzeczywiście c'est le mot, dla określenia Wiednia w miesiącu maju.

Rolls-Royce'y, szpalery i bzy. Trzecia rzecz która zaraz pierwszego wieczora wpada w oko turyście z Polski, który nigdy jeszcze nosa ze swej ojczyzny nie wyścibiał — to reklamy świetlne. Po takim Wilnie czy Krakowie — co za różnica. Wiedeń w nocy płonie, goreje, błyszczy, światła wszystkich kolorów oślepiają na tle czarnego nieba, setki, tysiące reklam rzuca się w oczy przechodnia. Gdy się potem przyjedzie do takiego Krakowa gdzie pobłyskuje mizernie na rynku jedna, jedyna reklama: „Osram", to dopiero widzi się różnicę.

Teatry i restauracje. I o tem wypada napisać, bo gdzież indziej spędza się wieczór w obcem mieście? Teatry są w Wiedniu pierwszorzędne, należą do najlepszych w Europie. Z wyjątkiem pierwszego wieczora, codzień we Wiedniu chodziłem do teatru. Byłem w operetce, która jest zawsze typowa dla Wiednia. Umiłowanemi motywami Wiedeńczyków pozostali nadal: Węgrzy, Cyganie, no i naturalnie huzarzy. Liszt zawsze idzie. Szedł za cesarstwa, idzie za republiki. Zobaczyć huzara choć raz na scenie, to dla Wiedenki taka sama radość jak dla mieszkańca Galicji zobaczyć film z feldmarszałkiem! We Wiedniu pozatem zaczyna się dziś passa na sztuki z Franciszkiem Józefem, Burgiem itd. Podobno robią kasę. Wiedeńczyk jest sentymentalnym, nuci walca o „Modrym Dunaju" i lubi wspominać dawne dobre czasy, kiedy w Burgu mieszkał stary Franz, arcyksiążęta flirtowali z Wiedenkami (było choć o czem gadać) nie znano słowa Arbeitslose, bo fabryki Wienerneustadt pracowały dla najdalszych prowincyj wielkiego imperjum. Dziś? — Szkoda gadać!

Od kilkudziesięciu dni idzie w Burgteatrze Hunderttage Mussoliniego. Sztuka doskonała, kapitalnie grana — to też dzień w dzień kasa wyprzedana na kwadrans przed podniesieniem kurtyny. Ja byłem spóźniony, jedyne miejsce jakie mogłem jeszcze dostać, to stojące w galerji na wysokości siódmego piętra. Zato kosztuje to tylko 1 szylinga (1 zł.). Mimo, że byłem porządnie zmęczony, przestałem dosłownie z zapartym oddechem przez kilkanaście obrazów z których składa się sztuka.

Parę słów o restauracjach. Są drogie, ale świetne. Kuchnia bardzo dobra. Ale co szczególnie jest tu przyjemnem — w porównaniu z Polską — to świetna służba. U nas może w dwóch tylko restauracjach warszawskich jest dobra służba. Ale we Wiedniu jest doskonała. Kelner z dobrej restauracji zawsze we fraku i w niepokalanie białej koszuli, zazwyczaj szpakowaty, wygląda na dobrze wychowanego spokojnego pana. Nie rzuca się w hałaśliwych podrygach jak to zwykł czynić u nas dla okazania uszanowania dla bogatego gościa, nie dolewa wódki do kieliszków, gdy gość się tylko nie patrzy. Kelner wiedeński ma dobrą szkołę za sobą. Wprawdzie większa część lokaji z Hofburgu poszła po wojnie do Paryża i Nowego Yorku (wśród miljonerów tamtejszych należało do dobrego tonu móc powiedzieć: „mam lokaja od tego biednego Franciszka Józefa"), to jednak widać tu dobrze starą szkołę etykiety hiszpańskiej. Kelner w dobrej restauracji wiedeńskiej podaje obiad z powagą mistrza ceremonji. Etykieta schönbrunska przeniknęła przez ostatnie sto lat za mury miasta, i dziś, gdy w Burgu dzierżawią lokale firmy samochodów amerykańskich, les beaux restes dworskich obyczajów najdworniejszego do niedawna dworu Europy przetrwały jeszcze w demokratycznych restauracjach Wiednia.

M. Pruszyński.

KRONIKA.

Warszawa 1 czerwca.

— **Kalendarz na czwartek:** św. Nikodema. Wsch. słońca 3.20, zachód 19.24; wschód księżyca 10.54, zachód 20.00.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Przygotowanie do zjazdu katolickiego.** Prace organizacyjne zjazdu katolickiego w Wągrowcu (24 i 25 czerwca br.) dobiegają końca. Myślą przewodnią zjazdu będzie z powodu 1900-lecia tajemnic z życia Zbawiciela oraz ogłoszonego na r. 1933-34 przez Ojca św. jubileuszu Osoba Chrystusa Pana. Wszelkich informacyj udziela komitet wykonawczy XIII zjazdu katolickiego, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22, II p., pok. 65.

— **Dzień Eucharystyczny w Krakowie** odbędzie się w dniach 24 i 25 czerwca. Program zjazdu obejmuje: 24 czerwca, w sobotę o godz. 6 wieczorem uroczyste rozpoczęcie kongresu nabożeństwem i kazaniem w katedrze na Wawelu. Zgromadzeni na wielkim dziedzińcu wawelskim uczestnicy będą mogli wysłuchać nabożeństwa przy pomocy rozgłośników. Od godz. 10—12 w nocy adoracje i kazania w kościołach: Marjackim, św. Anny, Dominikanów, Franciszkanów, św. Piotra. św. Marka, Bożego Ciała na Kazimierzu oraz w Prądniku Czerwonym. O godz. 12 w nocy we wszystkich powyższych kościołach Msze św. W czasie Mszy św. wspólna Komunja św. Nadto w kościołach OO. Franciszkanów i Dominikanów całonocna adoracja.

W niedzielę, 25 czerwca we wszystkich kościołach krakowskich Msze św. i kazania o godz. 6.30, następnie o godz. 9 .30 wyruszy z katedry na Wawelu wielka procesja kongresowa z Najśw. Sakramentem. Około godziny 11 uroczysta Msza św. kongresowa i kazanie, na Rynku lub Błoniach krakowskich, zależnie od ilości zgłoszonych grup uczestników. Msze św. pontyfikalne odprawi książę metropolita Sapieha, kazanie wygłosi ks. biskup Włodzimierz Jasiński z Sandomierza.

OGÓLNA.

— **Obchód ku czci śp. biskupa Bandurskiego.** P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym delegację w osobach gen. Skwarczyńskiego i prof. Januszkiewicza, która przybyła prosić p. Prezydenta o przyjęcie protektoratu nad obchodem ku czci śp. biskupa Bandurskiego. Następnie p. Prezydent przyjął delegację zarządu głównego Stowarzyszenia sędziów i prokuratorów z prezesem Supińskim i prokuratorem Rudnickim na czele. Zkolei p. Prezydent przyjął dyrektora Instytutu naukowego w Puławach p. Mieczyńskiego.

— **Opieka nad grobami i cmentarzami wojennemi.** Z dniem 30 b. m. weszła w życie ustawa o grobach i cmentarzach wojennych, uchwalona w czasie ubiegłej sesji ciał ustawodawczych. Pod opieką państwa pozostają groby poległych w walkach o niepodległość i zjednoczenie państwa polskiego, groby osób wojskowych, poległych z powodu działań wojennych, groby sióstr miłosierdzia, jeńców wojennych, osób internowanych, uchodźców z 1915 roku. Zwierzchni nadzór nad niemi sprawuje minister spraw wewnętrznych, oczywiście z zachowaniem uprawnień, przysługujących związkom religijnym, oraz zarządom gmin i instytucjom wojskowym. Koszty utrzymania grobów i cmentarzy wojennych ponosi skarb państwa. Minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych i ministrem opieki społecznej w najbliższym czasie wyda przepisy, określające obowiązki władz i urzędów państwowych oraz samorządowych w zakresie utrzymywania grobów wojennych.

— **Konkurs samochodowy.** W tych dniach w parku Paderewskiego odbył się konkurs samochodów. Pierwszą nagrodę otrzymał samochód (m. Swallow) hr. Jerzego Lubieńskiego. Przy kierownicy była p. ministrowa Targowska.

— **Propaganda państwowej odznaki sportowej.** Państwowy urząd W. F. i P. W., prowadząc działalność w kierunku rozpowszechnienia państwowej odznaki sportowej, przystąpił do druku barwnych plakatów propagandowych o rozmiarach 80—120 cm. i zamierza umieścić te plakaty we wszystkich dostępnych dla szerokich warstw publiczności miejscach. Ministerstwo spraw wewnętrznych pragnąc przyjść z pomocą zamiarowi państwowego urzędu W. F. i P. W., zaleciło wojewodom, aby we wszystkich lokalach urzędowych podobne plakaty zostały rozwieszone i aby zabezpieczono je od możliwego, przedwczesnego zniszczenia. Jednocześnie M. S. W. zarządziło, aby wojewodowie polecili związkom samorządowym rozwieszenie tych plakatów w lokalach urzędów komunalnych.

MIEJSKA.

— **Automatyzacja telefonów.** Nowi abonenci telefonów otrzymują numery zaczynające się cyfrą 6, tak, że aparaty te przyłączone będą do sieci telefonicznej dopiero w 1934 r. Wkrótce nastąpi automatyzacja telefonów noszących numery zaczynające się od cyfr 2, 3, 4 i 7.

— **Skasowanie wagonu restauracyjnego.** Wobec minimalnej frekwencji wagon restauracyjny, który kursował w pociągach numer 711 i 712 na linji Warszawa—Zemgale i z powrotem będzie częściowo skasowany a mianowicie kursować będzie tylko na linji Warszawa—Wilno.

— **Wiosna u artystów.** Dziś w połączonych salach Instytutu propagandy sztuki (Królewska 13) odbędzie się zabawa taneczna pod hasłem „Wiosna u artystów" (dancing, bridż, coctail-bar). Początek o 8 wieczorem.

— **Plac gier sportowych.** Wczoraj popołudniu otwarty został pierwszy publiczny plac gier i zabaw sportowych dla dzieci i młodzieży w Mokotowie. Plac ten zorganizowany został przez Towarzystwo przyjaciół Mokotowa i mieści się przy ul. Rakowieckiej 16. Plac zaopatrzony jest w liczne przyrządy gimnastyczne oraz gry sportowe.

— **„Strzała Bałtycka".** Po raz pierwszy w sezonie letnim b. r. w sobotę dnia 3 czerwca zostanie uruchomiony specjalny pociąg pospieszny Nr. 403, t. zw. „Strzała Bałtycka", przeznaczony dla wycieczek na wybrzeże morskie. Pociąg ten odchodzi z Warszawy Główn. o godz. 14, biegnie przez Kutno, gdzie otrzymuje specjalny wagon z Łodzi Kal. i dalej biegnie bez zatrzymywania aż do Aleksandrowa dla komunikacji z Ciechocinkiem, następnie zatrzymuje się tylko w Toruniu, Bydgoszczy, Laskowicach, Tczewie, Gdańsku i przybywa do Gdyni o godz. 21.29, skąd po 5-ciu minutach postoju rusza w kierunku na Hel z postojami na wszystkich stacjach wybrzeża morskiego, poczynając od Pucka i przyjeżdża do Helu o 23.50. Pociąg prowadzi wagon-bar do Tczewa. Powrót „Strzały Bałtyckiej" nastąpi po raz pierwszy dnia 5 czerwca: odjazd z Helu o godz. 19 min. 58 z postojami na stacjach wybrzeża morskiego, a w Gdyni o godz. 22.45 i do Warszawy przybywa dnia 6 czerwca b. r. o godz. 6 min. 25. Z Łodzi odchodzi wagon dnia 3 czerwca o godz. 14 min. 15, powrót z Gdyni do Łodzi na godz. 6.03. Pomiędzy Gdynią a Helem pociąg „Strzała Bałtycka" idzie na prawach pociągu osobowego przyspieszonego. Pociąg ten będzie kursował w soboty i dnie przedświąteczne w okresie od 3 czerwca do 2 września 1933 r. Z Helu wychodzić będzie w nocy z dni świątecznych na dnie powszednie, począwszy od nocy z 5 na 6 czerwca do nocy z 3 na 4 września r. b.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc czerwiec.

Wyścigi konne.

Wyniki z 17-go dnia sezonu wiosennego (30. V).

Piękna, słoneczna, prawdziwie wiosenna, pogoda sprzyjała wtorkowym wyścigom. Publiczności dosyć dużo. Tor doskonały lekki. Gonitwy dość licznie obsadzone, rozegrane prawidłowo, dały wyniki następujące: Gonitwę o nagrodę 1400 zł. dla 4-l. i st. na dystansie 1800 mtr. bardzo łatwo wygrał doskonałego pochodzenia, nie przyjmujący w roku zeszłym udziału w rozgrywkach 5-l. og. Presto p. senatora E. Kurnatowskiego z Łochowa, bijąc o 5 dł. biegającą pod O dla totalizatora klacz Juno, trzecia Florida, bez miejsca Fantom, Fregata i Guzohan. Wygrane w 1 m. 57 s. — tot. 42 fr., 26 i 45 zł. — Nagrodę 1600 zł. dla 4-l. i st. na krótkim 1300 mtr. dystansie finiszem silnie wysyłana od prowadzącego 6-l. Bacarata, wygrała 5-l. kl. Sternblume I. hr. Mielżyńskiego, bijąc rywala o 1 dł., trzecia bliska Berggeist, dalej Danaida, Złota Pantera i Maru. Wygrane w 1 m. 23 s. — tot. 125 fr., 34 i 18 zł. — Gonitwa trzecia o nagrodę VI-ej kategorji (1400 zł.) na dystansie 2100 mtr. dla 3-l., zbiera u startu 7-miu współzawodników. Wyścig wygrała z miejsca do miejsca, prowadząc dość pewnie o 1 dł. Pogoń st. „Junosza" od Grisette, trzecia bliska Volombrosa, bez miejsca Calvados, Nagiara, Delivrance i Baby. Wygrane w 2 m. 20½ s. — tot. 92 fr., 18, 12 i 15 zł. — Gonitwa o najcenniejszą nagrodę dnia, trzytysięczną, pozagrupową, dla 3-l. na dystansie 2100 mtr., została rozegraną przy współudziale 5-ciu koni. Gonitwę pewnie wygrał Lincoln p. B. Hessena po Villars i Celia, hod. W. bar. Heydel'a o 3 dł. od Janezara, za którym b. bliska Jeanette, bez miejsca Dominator i prowadzący do wyjścia na prostą przed celownikiem bardzo mocnym równym tempem og. Rivoli, który obdarzony dużą szybkością, z większym dystansem zdaje się niebardzo będzie sobie dawał rady. Wygr. w 2 m. 16½ s. — tot. 20 fr., 13 i 16 zł. — Gonitwa V o nagrodę 1800 zł., dla 3-l., na dystansie 1600 mtr., została rozegraną przy rywalizacji 6-ciu koni, ponieważ Junona nie ruszyła od startu. Prowadząc zaraz od startu, bardzo łatwo wygrała, debiutująca w tym sezonie, Loterja p. A. Tunskiego, bijąc o 3 dł. Granicę, za którą 3-cia daleka Fathma, dalej Carmen, Eneida i Eboli. Wygrane w 1 m. 44 s. tot. 33 fr., zwrot stawek. — Gonitwę o nagrodę 2200 zł. dla 4-l. i st. na dystansie 1600 mtr., przodując zaraz od startu na całym dystansie, wygrał płn. Fagas p. M. Wąsowskiego, od Wigora i Poznaniaka na trzecim od celownika miejscu, dalej Minerwa fatalnie prowadzona w wyścigu przez dosiadającego ją żokeja Gołowkina, dalej Bohun, Jontek i ostatni Eden. Wygrane w 1 min. 43 s. tot. 67 fr., 19, 22 i 14 zł.

W ostatniej gonitwie dnia bardzo pewne zwycięstwo odniósł płn. Jaszczur p. L. Bukowieckiego, zdobywając nagrodę 1800 zł., na dystansie 2100 mtr. w gonitwie przeznaczonej dla 4-l. i st. koni, drugie bliskie miejsce utrzymał prowadzący od startu 4-l. Oszbag, trzeci Nurmi, bez miejsca Pandar i Brytanja. Wygrane w 2 m. 18 s. — tot. 18 fr., 13 i 21 zł.

Nasi faworyci na dzień dzisiejszy.

1) Burzan, Egzemin.
2) Jawor.
3) Qui pourras, Enigma.
4) Renard, Greta, Eklava.
5) Grzela, Ercolle, Hermes.
6) Adonis, Libacja, Memphis.
7) Rawa, Royal Majestic.

Kronika zamiejscowa.

ZE LWOWA.

— **Sprawa posła Towarnickiego.** Towarzystwo naftowe belgijskie oskarżyło swego czasu swego naczelnego dyrektora posła Henryka Towarnickiego o sprzeniewierzenia. Obecnie prokuratorja umorzyła śledztwo z braku dowodów. Poseł Towarnicki występuje obecnie ze skargą przeciw Towarzystwu.

— **Zasądzenie mjr. Czernika.** W Przemyślu zakończył się proces mjr. Czernika, oskarżonego o niesubordynację i niedozwolone manipulacje książkowe. Sąd skazał mjr. Czernika na 6 tyg. aresztu.

—**Zasądzenie studentów.** W Stryju odbyła się rozprawa 11 uczniów klasy 8 gimnazjum utrakwistycznego w Stryju, oskarżonych o dokonanie z ramienia O. U. N. rabunków i podpaleń. Wyrokiem sądu skazano: Korczyńskiego na 4 lata więzienia, Stasiowa na 5 lat więzienia, Jaceńkę na 3 lata, Bobera na 2 lata, Kundę, Witruka i Palidowicza na 8 miesięcy resztu z zawieszeniem kary, resztę oskarżonych uniewinniono.

— **Wypadek na dworcu.** We Lwowie na dworcu kolejowym w czasie przetaczania wagonów osobowych, jeden z wagonów napełniony ludźmi wypuszczony z nadmierną siłą zderzył się z pociągiem pospiesznym, przyczem trzy osoby doznały szereg kontuzyj.

Z ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

— **Zatrzymanie pomp na kopalni Klimontów.** Zgodnie z prawem unieruchomienia kopalni Klimontów nastąpiło zamulenie filarów oraz wywieziono szyny i rozmaite cenniejsze urządzenia z dołu kopalni. Następnie zatrzymano pompy i miało nastąpić stopniowe zatopienie kopalni. Gdy robotnicy w Klimontowie dowiedzieli się o tem poczęli interwenjować u władz administracyjnych w powecie oraz w dyrekcji Towarzystwa Sosnowieckiego. Interwencje te nie dały pozytywnego rezultatu i robotnicy postanowili sami uruchomić pompy. Pewna grupa robotników zjechała do szybu i pompy uruchomiła. Sprawa zatopienia kopalni Klimontów, jak słychać, ponownie oparła się o władze centralne. W najbliższych dniach nastąpi niewątpliwie wyjaśnienie sytuacji. Na kopalni Klimontów panuje spokój. Policja pilnuje porządku.

Z KIELC.

— **Echa zajścia w Daleszycach.** Sąd okręgowy w Kielcach rozpatrywał sprawę 15 oskarżonych o wywołanie zajść w Daleszycach. Wyrokiem sądu 12 oskarżonych skazano po 1 roku więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata, 3 uwolniono.

Z ŁODZI.

— **Dr Wieliński przed sądem.** W Łodzi odbyła się sprawa wiceprezydenta miasta Dr Wielińskiego, pozwanego przed sąd przez radnego Kuka, któremu Dr Wieliński zarzucił rzekome nadużycia. Sąd skazał Dr Wielińskiego na 1 miesiąc aresztu, którą to karę na podstawie amnestji darowano.

— **Fatalny wypadek.** W czasie ćwiczeń lekkoatletycznych na boisku miejskiem w Tomaszowie jednemu z zawodników wysunął się przy obrocie dysk i ugodził w głowę prof. Garbackiego. Prof. Garbacki padł nieprzytomny na ziemię, odnosząc ciężką ranę w głowę. Stan jego jest bardzo poważny.

Z LUBLINA.

— **Zjazd Związku aplikantów prawniczych.** — W dniach 27 i 28 bm. obradował w Lublinie X-ty Zjazd delegatów Związku zrzeszeń aplikantów zawodów prawniczych Rzeczypospolitej. Na zjazd przybyło około 50 delegatów ze wszystkich okręgów apelacyjnych. Obrady zagaił ustępujący prezes rady naczelnej mec. Łukasiewicz w obecności przedstawicieli rządu, uniwersytetu lubelskiego, magistratury, palestry oraz zrzeszeń i reprezentacyj prawniczych. Na przewodniczącego zjazdu wybrano p. Łomnickiego, reprezentanta kół aplikantów adwokackich ze Lwowa. W czasie dwudniowych obrad delegaci wysłuchali szeregu referatów, omawiających całokształt zagadnień zawodowych i po dyskusji przyjęli odpowiednie rezolucje. Na zakończenie zjazdu przystąpiono do wyboru rady naczelnej na okres 1933/34. Na wniosek ustępującej rady naczelnej wybrani zostali jednogłośnie: Kazimierz Stańczykowski (prezes), Wacław Osiński (wiceprezes), Janina Skoczyńska (sekretarz generalny), Edward Strumf, Stanisław Ślesicki, Franciszek Siwiłło, Stefan Leszczyński, W. Heinze, Stemmler i Józef Załutyński. Zjazd uchwalił wysłanie depesz do pana Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego, do ministra sprawiedliwości p. Czesława Michałowskiego oraz do marszałków sejmu i senatu. Wysoki poziom i zdecydowane nastawienie ideowe delegatów, których odzwierciedleniem był przebieg zjazdu i wybrane władze potrafiły zniweczyć w zarodku próby wystąpienia kilku przybyłych specjalnie z Warszawy znanych działaczy politycznych byłego O. W. P., wykazując zdrowie moralne pokolenia młodych prawników, rokujących najlepsze nadzieje na przyszłość.

Z WILNA.

— **Zajścia w Radziwiłłowie przed sądem.** W sądzie okręgowym w Łomży toczy się obecnie rozprawa 24 włościan z Radziwiłłowa, oskarżonych o udział w znanych demonstracjach w Radziwiłłowie w marcu. W czasie tym policja była zmuszona zrobić użytek z broni, przyczem 4 osoby zostały ranne. Do rozprawy powołano 120 świadków.

— **Strajk w gminie żydowskiej.** Pracownicy gminy żydowskiej w Wilnie wskutek nieregularnego wypłacania płac, zastrajkowali. Strajkuje służba cmentarna i wszyscy urzędnicy i funkcjonarjusze.

Ogólnopolski Zjazd Budowniczych w Krakowie.

W dniach 28 i 29 maja b. r. odbył się w Krakowie Ogólnopolski Zjazd Budowniczych R. P., poprzedzony dwudniowemi obradami delegacji stałej zrzeszeń budowniczych i przemysłowców budowlanych R. P. W obradach tych, które otworzył przewodniczący krak. Izby budowlanej p. Brzeziński, a którym przewodniczył prezes delegacji stałej mec. Chabielski, wzięli udział delegaci zrzeszeń Warszawy, Poznania, Krakowa, Katowic, Lwowa, Bydgoszczy, Starogardu i innych ośrodków. Poruszono tu cały szereg spraw aktualnych dotyczących całokształtu przemysłu budowlanego dążąc do uzgodnienia oraz zniesienia istniejących do tej pory różnic dzielnicowych.

Referaty na zjeździe wygłosili inż. prof. Wierzchowski. W dyskusji inż. Kleinberger, wskazując na konieczność wysokiego poziomu etycznego sta-

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

Podzwonne.

—ooo—

68) (Ciąg dalszy).

— Możesz grubo zarobić! — dotknęła ręką czoła i cisnęła mocno, jakby to mogło co pomóc na troskę, na niepokój o tamtego drogiego, dalekiego samotnika na strach ludzi, strach ciemności, wśród której miała teraz znaleść się sama i walczyć.

Józek chciał zagwizdać, ale pohamował się, czując, że w takiej chwili nie wypada. Rozstawił szeroko nogi i z rękami w kieszeniach przypatrywał się żonie.

— I cóż będziesz robiła?

— Poszukam sobie pracy.

— Poszukasz pracy... — wydął wargi — a z czego będziesz żyła? Migdałami niebieskimi? — sondował przezornie, obawiając się, że żona zażąda zbyt dużej renty, albo zwrotu posagu.

— Nie wiele mi potrzeba. Zarobię sobie...

— Tak się to tylko mówi. Nie posiadasz fachu. A zresztą, gdybyś nawet miała fach... Widziałem, jak mordowała się Irka.

— I ja będę się mordowała.

Teraz Józek przypomniał sobie, że żona miała nadzwyczajny dar pielęgnowania chorych.

— No, a gdybym kiedyś zachorował i wezwał ciebie?

— Przyjadę na każde wezwanie.

Nie miał już nic do powiedzenia, ale starał się jeszcze coś wymyślić, znaleść jakieś najbardziej odpowiednie słowo, uważając, że tego wymaga sytuacja.

Inia wzięła świecę i poszła do drzwi. On również zabrał wówczas swój zakapany stearyną lichtarz i nagle śmiejąc się chwycił ramię żony.

— No, przed rozstaniem, możebyśmy się czule pożegnali — śmiał się, sam trochę zmieszany tą swoją propozycją.

Wyrwała mu ramię, spojrzała spojrzeniem, które szło za skórę, zatrzasnęła drzwi.

Józek szarpnął dla zasady klamką, poczekał chwilę, zagwizdał, ale natychmiast zamilkł, rozumiejąc, że nie wypada gwizdać w dniu rozstania z żoną i poszedł do gospodyni dopomnieć się o mleko kwaśne.

XXV.

Jurkowce leżały w pobliżu dużego fabrycznego miasta, kolei i szosy, mimoto ich właścicielka potrafiła stworzyć sobie w tem ruchliwem osiedlu odludną wyspę, do której nie miały dostępu nowe prądy, hasła, mody, przesądy i herezje. Poetyczna i podniosła pani Ludwika odwracała się z odrazą od szpetoty i niedoli życia i ludzi, nie zapuszczała się nigdy w brudne, hałaśliwe i cuchnące zaułki rzeczywistości, stale przebywała w swoim własnym urojonym sielankowym świecie. — Nawet wielka wojna, przemarsze wojsk, odgłosy strzałów, głód po miastach, okupacyjne rygory, egzaltacja córki, pomieszanej na punkcie jakiegoś komitetu, nie zamąciły spokojnej toni życia w Jurkowcach. Pani Ludwika modliła się na intencję pewnego porucznika rosyjskiego, którego smutne oczy rozczuliły tkliwe jej serce, a który to porucznik w dodatku okazał zainteresowanie i sympatję dla religji katolickiej, odmawiała codziennie pacierz na grobie poległych w potyczce za parkiem, powtarzała z wiarą piękne słowa psalmu „Skruszy łuk, zdruzgoce oręże i tarcze ogniem popali" ale ponieważ Józkowi, jako jedynakowi, ani mężowi nie groziła służba na froncie, a nad światem i nad ojczyzną czuwała Opatrzność, pobożna pani nie przejmowała się niedolą krwawiącej się w wojnie ludzkości. Znikome sprawy ziemskie mniejszą w oczach pani Padniewskiej miały wagę, niż tajemne nurty i dreszcze życia wewnętrznego, serce zaś jej obejmowało tylko najbliższą rodzinę.

Troski materjalne także nie ściągnęły na ziemię wzniosłej duszy pani dziedziczki, pogodnej zaś wiary jej w doskonałość boskiego ładu na ziemi nie zachmurzyły nigdy posępne widma zła, niesprawiedliwości, cierpienia. Wiedziała wprawdzie, że istnieją przestępcy, zapewne brodaci, jak zbóje w bajkach dziecinnych, że dzieją się kędyś tragedje, ale dla zbrodniarzy budowano więzienia i domy poprawcze, kościół modlił się za grzeszników, morderstwa i nieszczęścia zdarzały się w krainie niezmiernie oddalonej od świetlanego królestwa, które stworzyła sobie, w którem nie mogło być występku, nędzy, grzechu, krzywdy. Jeżeli złe wdarło się brutalnie do sielanki, pani Ludwika umiała w porę przejść nad niem do porządku, umiała w porę zamknąć oczy.

Mąż, doskonały rolnik, ale karciarz i kobieciarz, pił na jarmarkach, uwodził w Jurkowcach wszystkie po kolei młode klucznice i bony, w mieście popełniał bardzo liczne i głośne grzeszki, Józek źle się uczył w szkołach, związał się w Petersburgu z jakąś awanturnicą, a w Krakowie zawarł bardzo kosztowną przyjaźń z księciem Powstańskim, zgwałcił pod bokiem rodziców ulubioną ich pokojówkę, wesołą Weronkę, o czem w anonimach nie omieszkały donieść matce niedobre przyjaciółki, jednego z poprzednich proboszczów biskup usunął za zgorszenie, gospodyni zła jak jędza, pastwiła się nad fraucymerem, rządca impetyk gruchotał kości psubratom — fornalom, wyrostki kradli jabłka z ogrodu, miód z uli, drzewo z lasu, chłopi mszcząc się za przegrane procesy serwitutowe podpalali sterty, Weronka źle płatna, jak cała zresztą służba w Jurkowcach miała długie ręce, pani Ludwika nigdy nie spostrzegła owych przykrych gorszących faktów i w dalszym ciągu unosiła się nad cnotami męża i syna, chwaliła przywiązanie gospodyni i rządcy, pobożne skupienie proboszcza podczas mszy św., poczciwość kmiotków i czeladzi. Po każdem zaś przymusowem zetknięciu się z prozą życia, z prawdą, ze złem tem szczelniej zamykała drzwi, prowadzące do własnego polukrowanego przybytku, ktokolwiek zaś próbował wywołać ją z jej sielankowej wyspy, ściągał na siebie gromy i gniew.

Przekonała się o tem synowa.

Inia przybyła do Jurkowiec w wilję Matki Boskiej Zielnej. Dzień był pochmurny, bezwietrzny i ciepły. Chwilami mżyło. Na obrośniętej winem, wąskiej i długiej werandzie w zielonym półmroku dziewczyny z garderoby i z czworaków wiły od rana wieńce dębowe do kościoła na odpust. Pani Ludwika czytała im na głos, obie zaś rezydentki, jedna kulawa w zielonym szalu, druga w ciemnych okularach starały się na wyprzódki zgadywać życzenia swojej dobrodziejki, to znaczy w porę podać szklankę wody z cukrem dla zwilżenia zmęczonego czytaniem gardła, odpędzić kota, przewrócić stronicę, a w wolnych chwilach dawały wyraz zachwytowi nad „Brankami w Jasyrze" oraz nad artystycznem czytaniem drogiej Ludwini. Synowa po kilku chwilach rozmowy na temat podróży, kuracji i zdrowia Józka oczywiście zasiadła także do pracy i do słuchania.

„Naszej Jurkowskiej Matce Najświętszej miłe będą wieńce, uwite twemi rączkami" — orzekła pani Ludwika i sięgnęła po książkę, którą podały jej obie naraz rezydentki.

— Wy tam na szerokim świecie, po miastach — dodała po chwili — karmicie się kinem, teatrem, światowemi zabawami, my na wsi żyjemy życiem kościoła i całem sercem obchodzimy uroczystości, które zakwitają nam radośnie śród szarzyzny dni...

Po postnym bardzo cienkim obiedzie, który zawiódł nadzieje łakomych i stale głodnych rezydentek, pani Ludwika zaprowadziła najdroższego gościa do salonu, gdzie na rozłożonych na stole oknach i podłodze gazetach suszyły się, jak w całym zresztą domu, zioła.

— Gości częstuje się zwykle trucizną, tj. kawą, likierem, cygarami, ja zaś zamiast trucizny podaję piękno i mądrość. Wiem, że mnie ogadują i ośmieszają, ale mało o to dbam — wypowiedziała ze smutkiem słyszane wiele już razy przez synową zdanie i otworzyła gruby oprawny w czerwoną skórę zeszyt. Teraz zaczęło się odczytywanie zgromadzonych w owym zeszycie złotych myśli Bossueta i Ernesta Hello, Kalinki, Tarnowskiego. Tymczasem synowa witała z rozczuleniem dawnych miłych znajomych. Wszystkie cenniejsze meble zabrał stąd jeszcze przed wojną Józek do Złobienia, ale stały jeszcze pod ścianami dwie długie ciężkie kanapy jesionowe takie właśnie, jak w Siemienczycach w bibljotece na górze, był duży żółty staroświecki stół z klapami i szafka w rogu z zegarem, który cykał spiesznie, Inia dziwiła się zawsze w Jurkowcach, że właśnie w tym domu, gdzie czas zupełnie nie mijał, słychać było szmer mijającego czasu.

(C. d. n.)

nu budowniczych, żąda założenia przymusowych Izb budowniczych, wyposażonych w prawa dyscyplinarne, a prof. Stella-Sawicki przedstawił konieczność ścisłej współpracy inżyniera-architekta z inżynierem-statykiem — przy skomplikowanych projektowaniach i wykonaniu trudnych budowli współczesnych i wskazał na konieczność podpisywania łącznego planów i współodpowiedzialności za wykonane roboty.

Podczas obrad sekcyjnych, które odbyły się następnie, jak również i w poniedziałek dnia 29 bm. a mianowicie sekcja uprawnień pod przewodnictwem prezesa Brzezińskiego, zaś sprawy gospodarczo-finansowe pod przewodnictwem mec. Chabielskiego przedyskutowano cały szereg zagadnień objętych programem zjazdu, przedkładając następnie je plenarnemu zebraniu do zatwierdzenia.

I tak: uchwalono zaliczenie przemysłu budowniczego do przemysłów koncesjonowanych wyliczonych w art. 8 o prawie przemysł. Co do projektowania i kierowania budowli zabytkowych oraz budynków użyteczności publicznej o charakterze monumentalnym, zastrzeżone one są wyłącznie dla absolwentów wydziału architektury na jednej z politechnik państwowych.

Żądano zmiany prawa budowlanego w tym kierunku, że w artykułach 361, 362 i 364 a ma być przyznane oprócz prawa projektowania, także i prawo bezpośredniego wykonywania budowli.

Zjazd żąda dalej wprowadzenia ustawowego przymusowych organizacyj uprawnionych budowniczych wszystkich typów, wyposażenia tych organizacyj w prawa dyscyplinarne oraz przyznania decydującego wpływu: przy egzaminach dla uzyskania uprawnień i opinjowaniu odbycia praktyki zawodowej. Korporacja w ten sposób utworzona ma prowadzić obok ewidencji członków również spis kandydatów na budowniczych, oraz ma mieć prawo wyzwalania robotników na czeladników murarskich.

Celem zapobieżenia nieodpowiedniej spekulacji narażającej wykonawców bardzo często na straty żądał zjazd uzupełnienia prawa cywilnego w tytule „umowa o dzieło — obowiązki zamawiającego" przepisu art. ... Celem zabezpieczenia kosztów budowy służy kwalifikowanemu wykonawcy ustawowe prawo zastawu na nieruchomości wykonywanej, a to na podstawie umowy i kosztorysu przyjętego przez właściciela. Zastawom takim służy pierwszeństwo zaspokojenia przed innemi wierzytelnościami, jednak po zaspokojeniu podatków.

Zjazd wyraża przekonanie, że celem zwiększenia ruchu budowlanego należałoby przez odpowiednią politykę kredytową wzbudzić zaufanie do kredytu budowlanego i spowodować lokowanie kapitałów ZUS. i prywatnych instytucyj ubezpieczeniowych w pożyczkach budowlanych, zamiast lokowania tychże w wielkich koszarach mieszkaniowych, budowanych na własny rachunek.

Niezaprzeczając samej zasady doniosłości i znaczenia świadczeń społecznych, Zjazd wyraża przekonanie, że w okresie obecnego ciężkiego kryzysu, nowe świadczenia społeczne pod żadnym pozorem nie są dopuszczalne. Nadmiernie rozbudowany budżet świadczeń społecznych, ciążących na życiu przemysłu winien być na wzór budżetu państwa poważnie ograniczony na okres przejściowy do istotnych i najniezbędniejszych nagłych potrzeb bieżących.

Wszystkie powyższe rezolucje zostały przez Zjazd jednomyślnie zatwierdzone.

Sport i wychowanie fizyczne.

Kusociński. Cała prasa Czechosłowacji, zarówno czeska jak i niemiecka podaje informacje jakoby z Finlandji, żądające ogłoszenia Kusocińskiego profesjonalem, mając poważne przeciwko Polakowi dowody. Za dwa starty, jakie odbyć się miały z początkiem czerwca br. w Finlandji Kusociński miał zażądać przez swego menażera 1.000 dolarów, a potem podniósł nawet kwotę do 10.000 zł. Jak donosi prasa czeska Finnowie zebrali cały ten obciążający materjał, aby następnie sprawę Kusocińskiego przedłożyć międzynarodowej Federacji lekkoatletycznej jako odwet za Nurmiego.

Moskwa i Chiny.

Gdy mowa o zatargu japońsko-chińskim, który coraz gwałtowniej wciska się ostrym klinem w konglomerat zawiłych stosunków światowych, zawsze wybija się ku pozycjom czołowym Rosja sowiecka, której interesy państwowe i bolszewicko-partyjne niemal integralnie są ze sprawami Dalekiego Wschodu związane.

Przyznać trzeba, że manewry dyplomacji sowieckiej na odcinku japońskim należą do bardzo trudnych, bo z jednej strony Moskwa za wszelką cenę radaby konfliktu zbrojnego z Japonją uniknąć, idąc na bardzo szerokie w sprawie kolei mandżurskiej ustępstwa, a jednocześnie zmuszona jest „na wszelki wypadek" do tego kofliktu być przygotowaną, więc gorączkowo Władywostok fortyfikuje, ściąga wojsko, buduje na pograniczu mandżurskiem awjacyjne bazy. Gazeta „Siewodnia" przytacza bardzo charakterystyczny telegram dowódcy armji czerwonej na Dalekim Wschodzie Blüchera z powodu rozpoczęcia działalności czelabińskiej fabryki traktorów. Witając ten nowy zakład przemysłowy na Syberji, przeznaczony dla gospodarstwa rolnego, Blücher podkreśla, że wyrób traktorów może być w każdej chwili zamieniony na produkcję przedmiotów bardziej potrzebnych dla wojny, aniżeli dla pokoju.

Niedowierzaniem co do dobrej względem Sowietów woli Japonji brzmi również świeżo wydrukowany w moskiewskiej „Prawdzie" artykuł, oskarżający prasę japońską o prowokacyjne rozgłaszanie fałszywych rzekomo wiadomości o fali groźnych powstań na Syberji. Zdaniem „Prawdy" w tych fałszywych rzekomo doniesieniach ukryte są tajne pragnienia pewnych kół japońskich, marzących o nowem na wzór mandżurskiego „neutralnem" państwie Zabajkalskiem, co świadczy, że dążenia tych kół idą o wiele dalej poza owładnięcie koleją wschodnio-chińską.

Obawy powyższe nie psują jednak zasadniczej linji polityki sowieckiej „na dzień dzisiejszy", która polega na podtrzymaniu za wszelką cenę dobrych stosunków z Tokio.

Pozycja ta pro-japońska dyplomacji moskiewskiej jest tem trudniejsza, że Moskwa przez szereg lat podtrzymywała Chiny w ich żądaniach anti-japońskich i rzucała hasło pomocy dla Chin przeciw imperjalistycznym zakusom Japonji, zaś dzisiaj zmienia radykalnie swój front, proponuje Japonji sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej, do której roszczą sobie suwerenne prawa Chińczycy i gotowa jest uznać niezawisłość Mandżu-Go, które dotychczas było częścią dawnego państwa chińskiego.

Wyjaśnienie sensu tej zmiany wziął na siebie „specjalista" od zagranicznej polityki Karol Radek, który w oficjalnej gazecie sowieckiej „Izwiestja" powołuje się przedewszystkiem na stare „krzywdy" wyrządzone przez Chińczyków Związkowi sowieckiemu, przypomina krzywdy, jakich doznawali komuniści rosyjscy na kolei wschodnio-chińskiej od Chińczyków. W 1929 r. Czang-Sue-Liang podtrzymując „biały" rząd nankiński, owładnął koleją wschodnio-chińską, doprowadziwszy do zbrojnego konfliktu ze Związkiem sowieckim, byłoby więc absurdem — twierdzi p. Radek — wkładać na władzę sowiecką obowiązek biernego wyczekiwania powrotu Czang-Sue-Lianga i jego chińskiej świty. Dawni władcy Mandżurji „nie zasłużyli na to", chińscy „ziemianie" stracili bez walki Mandżurję i nie podjęli wysiłku ku obronie interesów narodowych chińskich. Z jakiej racji — pyta p. Radek — Związek sowiecki powinien bronić dla tej „burżuazji" wschodnio-chińską kolej żelazną, ryzykując życiem swoich funkcjonarjuszy i narażać się na konflikt międzynarodowy? Wina chińskich patrjotów — dodaje — polega jeszcze na tem, że zamiast zrewolucjonizować masy chińskie, zwrócili się do bezsilnej Ligi Narodów. Artykuł swój kończy Radek cynicznem szyderstwem:

„Chińscy fałszywi patrjoci krzyczą, że strata Mandżurji jest tylko chwilową. Więc co?... Gdy wrócą na białych koniach do Charbinu, znajdą tam wówczas i kolej żelazną. Pocóż więc te krzyki..."

Z zamieszczonych w oficjalnym organie sowieckim oświadczeń Karola Radka zupełnie jasno wynika, że Moskwa, licząc się ze swem trudnem położeniem wewnętrznem i z ogólną konfiguracją stosunków międzynarodowych, stanowczo przechyla się na stronę pro-japońską i że front japoński na skrzydle sowieckiem zupełnie jest zabezpieczony. Gdyby powstać miała na tym odcinku zawierucha, to nie Moskwa, lecz Tokjo byłoby jej sprawcą.

Ed. P.

Układ chińsko-japoński podpisany.

Paryż 31 maja.

(Tel. wł.) Wedle doniesień z Nankinu, układ chińsko-japoński w sprawie zawieszenia broni został wczoraj popołudniu podpisany w Tongku, pod Tientsinem. Układ ten m. in. przewiduje utworzenie strefy zdemilitaryzowanej na przestrzeni między murem chińskim na północy a linjami kolejowemi Pekin—Tienstsin—Mukden na wschodzie i linją kolejową Pekin—Kalgan na zachodzie. Na całej tej przestrzeni mają być pozatem rozwiązane wszystkie organizacje wojskowe i korpusy ochotnicze.

Francja i Mała Ententa a pakt czterech

Zgoda małej koalicji na pakt czterech.

Praga 31 maja.

(PAT) Na porządku dziennym obrad konferencji Małej Ententy znajdowały się zagadnienia polityki międzynarodowej. Po zakończeniu obrad wydany został komunikat oficjalny, w którym ministrowie spraw zagranicznych państw małej koalicji stwierdzają, że została porzucona pierwsza wersja paktu, którego duch był przeciwny zasadom prawa międzynarodowego i prawom wypływającym dla wszystkich pozostałych narodów z paktu Ligi Narodów. Nowe brzmienie paktu, zakomunikowane Małej Entencie przystosowuje się do memorandum rządu francuskiego z dnia 10 kwietnia br., wyznając zasadę, że pakt 4-ech może dotyczyć tylko zagadnień związanych wyłącznie z interesami sygnatarjuszy tego porozumienia. W ten sposób zadośćuczyniono obu zasadniczym zarzutom, wysuwanym w oświadczeniu Małej Ententy w dniu 25 marca 1933 r. Ministrowie spraw zagranicznych Małej Ententy **przyjmują też do wiadomości zapewnienia,** dane im przez pozostałych przedstawicieli mocarstw zachodnich, sygnatarjuszy ewentualnego paktu 4-ech, o ile chodzi o granice akcji jaką zamierzali przedsięwziąć w dalszym ciągu i o uzupełnienie nienaruszalności kompetencji Ligi Narodów, w której sygnatarjusze ewentualnego paktu 4-ech oświadczają, że nie zamierzają jej naruszać i wreszcie o ile chodzi o zasadę jednomyślności w odniesieniu do art. 19 paktu Ligi Narodów. Dalej ministrowie spraw zagranicznych stwierdzają, że **rząd francuski** na podstawie dawniejszych wzajemnych zobowiązań dał **państwom Małej Ententy formalną gwarancję przeciwko wszelkim usiłowaniom rewizji.** W związku z temi gwarancjami pakt 4 nie może stać się umową, której celem byłoby dążenie do osiągnięcia pośrednio lub bezpośrednio rewizji granic innych państw. W tych warunkach państwa Małej Ententy posiadają dostateczne gwarancje, że pakt 4-ech nie mógłby zaszkodzić ich interesom i ufają, że decyzje 4-ech mocarstw o dotyczących ich zagadnieniach będą mogły wzajemnie wzmocnić ich ducha współpracy i przywrócić w ten sposób w Europie, w szczególności w Europie środkowej spokój.

Stanowisko rządu i parlamentu franc.

Paryż 31 maja.

(Tel. wł.) Wczorajsza Rada ministrów zajmowała się m. in. kwestją projektowanego paktu czterech. Wydany komunikat oficjalny stwierdza, że Rada ministrów potwierdziła w tej sprawie swoje poprzednie uchwały. Havas uzupełnia komunikat oficjalny w ten sposób, że potwierdzenie poprzednich uchwał rządu francuskiego odnosi się tak do konieczności utrzymania postanowień paktu czterech w ramach Ligi Narodów, jak również do ewentualnego włączenia do paktu czterech postanowień sankcyjnych po myśli art. 16 statutu Ligi Narodów. Pozatem rząd francuski zastrzega sobie prawo utrzymania istniejących układów z Polską i Małą Ententą.

Paryż 31 maja.

(Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu wieczornem Izby deput. Louis Marin wystąpił z ostrą krytyką projektowanego paktu czterech. W wywodach swoich mówca wskazywał, że pakt 4-ech zmierza do usidlenia Francji.

Deputowany Ybarnegaray wystąpił również przeciwko paktowi wskazując, że mimo wszystkich zmian, jakich w nim dokonano zmierza on do rewizji traktatów pokojowych; Francja natomiast musi stać niezłomnie przy boku Polski i Małej Ententy.

Premjer Daladier odwołał się w swej odpowiedzi do deklaracji z dn. 6 kwietnia, wedle której rząd przed zawarciem paktu wysłucha zdania Izby. Izba natomiast nie może stale na wszystkie propozycje dawać odpowiedzi odmownej. Premjer zapewnia, że Francja nie poświęci żadnych ze swoich praw.

Położenie dziennikarzy niem. na komitecie F. I. J.

Budapeszt 31 maja.

(PAT) Na posiedzeniu komitetu międzynarodowej Federacji dziennikarzy omawiano położenie dziennikarzy w Niemczech w związku z nowym reżimem. Wobec licznych wniosków w tej sprawie powołano podkomitet, który opracuje wnioski na jednolitej podstawie, poczem przedłoży je komitetowi.

Centralizacja lotnictwa francuskiego

Paryż 31 maja.

(Tel. wł.) Na dzisiejszej konferencji reprezentantów francuskich towarzystw aeronautycznych, jaka odbyła się przy udziale ministra lotnictwa Cota porozumiano się w sprawie zjednoczenia wszystkich towarzystw w jedno wielkie francuskie towarzystwo lotnicze. Towarzystwo to ma zapewnioną roczną subwencję rządową w wysokości 155 miljonów franków.

Przyjęcie budżetu francuskiego.

Paryż 31 maja.

(PA8) Izba deputowanych przyjęła ostatniej nocy budżet na rok 1933 w trzeciem czytaniu 395 głosami przeciwko 147. Wydatki określone zostały w sumie 49.457.170.742 franków, dochody zaś 45.645.851.509 franków, deficyt wynosi zatem 3.811.315.239 franków. **Socjaliści głosowali za całością budżetu.**

Wyjazd Sir Simona do Genewy

Londyn 31 maja.

(PAT) Minister spraw zagranicznych John Simon wyjedzie do Genewy prawdopodobnie w dniu dzisiejszym.

Przed konferencją gospodarczą.

Stany Zjednoczone za bimetalizmem.

Waszyngton 31 maja.

(PAT) Komisja spraw zagranicznych izby reprezentantów wypowiedziała się za udzieleniem delegatom amerykańskim na konferencję gospodarczą instrukcyj, by popierali tezę bimetalizmu przy jednoczesnem ustalaniu stosunku między złotem a pieniądzem srebrnym.

Morrison delegatem Stanów Zj. na konferencję gospodarczą.

Waszyngton 31 maja.

(PA7) Bankier Ralf Morrison mianowany został delegatem Stanów Zjednoczonych na światową konferencję gospodarczą.

Caillaux przewodniczącym delegacji francuskiej.

Paryż 31 maja.

(Tel. wł.) Jak z kół poinformowanych donoszą, przewodniczącym delegacji francuskiej na światową konferencję gospodarczą w Londynie ma być mianowany senator Caillaux.

Dolar zniżkuje.

Londyn 31 maja.

(Tel. wł.) Dolar zniżkuje w dalszym ciągu, podczas gdy kurs funta angielskiego uległ pewnej poprawie. Londyn notował dziś dolara 4.01 i ¾, podczas gdy wczoraj przy zamknięciu notowano dolara 3.99 i $^1/_8$ w stosunku do funta.

Połączenie Bałtyku z morzem Białem

Moskwa 31 maja.

(PAT) Został otwarty kanał, łączący Morze Białe z Bałtykiem. Otwarcie kanału ma wielkie znaczenie dla północnych obszarów leśnych.

Pół kilomera góry usunęło się do rzeki.

(Tel. wł.) Z Berlina donoszą: W pobliżu wsi Latdorf w powiecie Bernburg w prowincji Anhalt w następstwie dłuższej ulewy obsunęło się zbocze wapienników długości około pół kilometra i runęło do rzeki Solawy (Saale), zasypując koryto. W parę minut później wezbrana woda zalała całe okoliczne błonia i wzbiera w dalszym ciągu, zagrażając sąsiednim okolicom.

Ucieczka więźniów.

(PAT) Z Lansing (stan Kanzas) donoszą: Z tutejszego więzienia stanowego zbiegło 11 niebezpiecznych przestępców. **Jako zakładników uprowadzili oni dwie córki i sparaliżowaną żonę naczelnika więzienia** oraz dwóch dozorców. — Ucieczka nastąpiła podczas gry w piłkę nożną na podwórzu więziennem. Na uciekających oczekiwał w pobliżu samochód. W pościgu biorą udział samoloty wojskowe.

TEATR I MUZYKA.

TEATR WIELKI: Dziś **„Faust"**, jutro **„Traviata"**.
TEATR NARODOWY: Codziennie **„Kobiety i interesy"**.
TEATR NOWY: „Wir".
TEATR LETNI: Dziś premjera komedji Kiedrzyńskiego **„Ten stary warjat"**. Obsadę stanowią znakomita artystka Mila Kamińska, Burnatowicz, Fertner i inni.
TEATR POLSKI: Dziś **„Ptaki"**, jutro premjera sztuki **„Fraulein Doktor"**.
TEATR ATENEUM: Nieczynny.
TEATR KAMERALNY: „Zabawka".
TEATR MORSKIE OKO: Dziś przedstawienie zawieszone. W sobotę premjera p. t. **„Rewja Warszawy"**.
TEATR 8.30: Codziennie operetka **„Szczęśliwej podróży"**.
TEATR BANDA: Codziennie rewja **„Pociąg Dancing-Żarty-Skecz"**.
Studjum im. St. Żeromskiego (Żoliborz, ul. Suzina): Dziś i codziennie reportaż sceniczny **„Boston"**. Początek o 8, koniec o 10.45 wieczorem.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

Apollo: „Pod twoją obroną".
Adria: „Orlątko".
Atlantic: „J. E. Subjekt".
Capitol: „Dziewczę z krainy burz".
Colosseum: „Ożeń się ze mną" i „Halo Londyn".
Casino: „Noc w raju".
Europa: „Demon wielkiego miasta".
Filharmonja: „Syn dżungli".
Hollywood: „Chandu" i rewja „Jazda na letnisko".
Majestic: „Małżeństwo dla opinji".
Palace: „Ekstaza".
Stylowy: „Miłość w aucie".
Światowid: „Dr Moreau".

Radjo.

Ida Łosiówna i Marjan Rentgen.

W sobotę dnia 3 czerwca o godz. 20.00 w koncercie muzyki lekkiej czekają radjosłuchaczów dwie atrakcje: będą to utwory na klindze w wykonaniu Idy Łosiówny, oraz ulubione piosenki przy gitarze, niepozbawione sentymentu i humoru, śpiewane przez Marjana Rentgena.

Koncert chopinowski prof. Drzewieckiego.

Dnia 3 bm. o godz. 22.05 wykonawcą koncertu chopinowskiego w studjo warszawskiem będzie prof. Zb. Drzewiecki, który odegra Nokturn F-dur, Balladę F-dur, Etiudę As-dur, trzy Mazurki, Kołysankę i Walca c-moll.

Odczyty i feljetony.

W sobotę dnia 3 bm. o godz. 16.40 prof. Oskar Halecki w odczycie p. t.: „Królowa Jadwiga na tle dziejów powszechnych", nakreśli piękną i idealną sylwetę młodziutkiej żony króla Władysława Jagiełły.

O godz. 22.40 p. Janina Warnecka, przebiegającymi wspomnieniami z podróży po Europie nakreśli w sposób ciekawy i nastrojowy „Urodę miast".

Wesołe słuchowisko dla dzieci.

Dnia 3 bm. o godz. 15.35 nadaje Lwów wesołe słuchowisko dla młodszych dzieci, z którego dowiedzą się radjosłuchaczęta „Co się zdarzyło w kuchni Króla-Ćwieczka". Humorystyczne sylwetki kucharza, kuchcika i samego króla opisała p. Świderska.

Program na sobotę 3 czerwca.

12.10: Płyty, 13.15: Poranek szkolny ze Lwowa, 15.25: Wiadomości wojskowe, 15.35: Słuchowisko dla młodszych dzieci, 16.00: Płyty, 16.40: „Królowa Jadwiga na tle dziejów powszechnych" — prof. Oskar Halecki, 17.00: Płyty, 17.40: Odczyt aktualny, 18.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie, 19.20: Wiadomości rolnicze, 19.30: „Na widnokręgu", 19.45: Pras. Dziennik Radjowy, 20.00: Muzyka lekka pod dyr. St. Nawrota, I. Łosiówna (klinga), M. Rentgen (piosenki), — w przerwie sport, 22.05: Koncert Chopinowski w wyk. prof. Zb. Drzewieckiego, 22.40: Feljeton, 23.00: Muzyka taneczna, W przerwie od godz. 23.30 do 23.35 audycja dla Polskiej Ekspedycji Polarnej.

Nekrologja.

Aleksander Helczyński, Puławiak, b. obywatel ziemski, lat 75. Pogrzeb z kościoła na Powązkach odbędzie się jutro o 11.45.

Jan Lewandowski, przemysłowiec, lat 59. Pogrzeb jutro o 9.30 rano na Powązkach.

Romuald Sas-Żurakowski, doktor medycyny, lat 61. Pogrzeb 2 bm. o 11.15 na Powązkach.

Życie kobiety rumuńskiej.

—ooo—

Los kobiety rumuńskiej, bardziej może niż los jej sióstr w innych krajach związany jest z ziemią, inaczej mówiąc z charakterystyką krajobrazu. Wynika to stąd, że od dawien dawna aż po dzień dzisiejszy Rumunja była i jest krajem wybitnie rolniczym. Zaledwie 20% ludności żyje w miastach i miasteczkach, a z tej liczby jedynie 15% poświęca się typowym zajęciom miejskim. Pozatem historyczny bieg wypadków aż do początku XIX wieku wykluczał mężczyznę z politycznego życia, zmuszając go do wyżycia się w ograniczonem kole rodzinnem i gospodarce patrjarchalnej, powodując tem samem intenzywniejsze zbliżenie się płci niż w państwach narodowo samodzielnych. Mężczyzna, który z przyczyn od niego niezależnych nie mógł brać udziału w życiu publicznem, państwowem, trzymając się na uboczu od wszystkich przejawów i pochodnych działalności politycznej, — który przy tem wszystkiem nie posiadał szerszych horyzontów sięgających poza obręb zbiorowego życia jego własnej parafji, był w rozumieniu państwowem człowiekiem bezpłodnym. W ciągu całych stuleci los ten, był losem Rumuna. We wczesnem średniowieczu, gdy społeczeństwa Europy środkowej i zachodu poświęciły się w zupełności zawodowi rycerskiemu, szukając sławy na turniejach i polach bitwy, pozostawiając troskę o dom kobietom, Rumun wciśnięty w swe góry ramię przy ramieniu ze swoją żoną ciągnął ciężki pług na roli, troszcząc się zarówno o swój byt jak i o byt swych następców. W okresie wojen krzyżowych, gdy kwiat rycerstwa zachodu, dążąc do nieuchwytnego ideału, pozostawił na pastwę wypadku kobiety swe i dzieci, Rumun w tym czasie troszcząc się o dobro rodzinne, chronił ją jak mógł przed naporem ocierających się o jego góry mas ludów idących ze wschodu na zachód.

Później, gdy inne narody nie ustawały w trudzie wyszukiwania sobie coraz to nowych podniet do wzajemnego przelewania krwi, — ograniczył się Rumun jedynie do działalności zabezpieczającej jemu i jego rodzinie ojczysty łan. Trzyma się on usilnie rodziny, opuszczając niechętnie granice swej posiadłości, aby bronić granic państwa. Wrażliwość jego możnaby też nazwać rodzinną. Nawet w tym wypadku, gdy ma na myśli naród, wyraża się o nim jak o rodzinie. Tak samo jak wyrażenie „Tara", oznaczające w rzeczywistości ziemię, a mające oznaczać kraj, słowo „neam" używane jest dla określenia narodu, dosłownie oznaczające ród. Biorąc pod uwagę jeszcze tę okoliczność, że Rumuni byli narodem rolniczym i pasterskim, zrozumiemy, że kwestja kobieca w ujęciu zachodniem musi być dla nich najzupełniej obojętną, nieznaną. Jeszcze dziś, powołaniem kobiety rumuńskiej jest być towarzyszką i przyjaciółką mężczyzny, gospodynią domu, matką dzieci. Jest dla niej łaską od Boga doczekanie późnej starości u boku męża i zadowolenie z długoletniej, owocnej pracy. — Żadna Rumunka nie posiada ambicji samodzielnego zdobycia majątku czy tytułu. — Ponieważ zaś, przynajmniej jak dotąd, mężczyzna rumuński ceni bardziej niż wszystko kobietę, która kocha i swe dziecko, łatwo pojąć, co jest ideałem kobiety rumuńskiej. Jeżeli zatem możemy powiedzieć, że losem kobiety rumuńskiej jest jej mąż — to musimy również powiedzieć, że jest ona z niego w zupełności zadowolona. Odwracając powyższe zdanie, należy przyznać, że ten sam los obdarzył mężczyznę rumuńskiego, stworzeniem łagodnem i posłusznem, dojrzałem do życia, zdolnem do stworzenia atmosfery szczęścia i zadowolenia.

W domu posiada kobieta rumuńska wszelkie prawa. W większości wypadków, posiada ona większe znaczenie niż to, które zawdzięcza mężowi. Nadwyżka ta daje się odczuwać wyraźnie zarówno w życiu publicznem jak i prywatnem — zarówno w handlu i przemyśle, jak w sztuce i nauce. Szczególnie w Rumunji nabiera głębszego sensu powiedzenie, że mężczyzna rządzi światem, a kobieta mężczyzną. — Opierając się na tem spostrzeżeniu, nie należy wyciągać wniosków o zniewieścieniu mężczyzn. Pochodzi to raczej stąd, że kobieta rumuńska jest rzeczywiście doskonałą w swoim rodzaju, może najbardziej kobiecą kobietą cywilizowanego świata. Popełnia się gruby błąd, jeżeli określa się Rumunkę jedynie jako stworzenie niezdolne do niczego więcej jak tylko do miłostek, powierzchownego flirtu i ogłupiania mężczyzn — przy pomocy tych najbanalniejszych środków, jak kokieterja i szminka. Narazie jest zupełnie inaczej. Bardziej może niż gdziekolwiek indziej, jest tu kobieta prawdziwą współpracowniczką męża. Rozumie się samo przez się, że na wsi nie może być inaczej. W mieście zaś dzieje się tak dzięki woli kobiety, która powodowana może zazdrością chce być wszędzie tam, gdzie jej mąż.

Średniego wzrostu, o cokolwiek szerokich biodrach i ramionach, wielkooka o małej ręce i pięknej stopie, ciemnowłosa i smagła, reprezentuje kobieta rumuńska w sensie swego posłannictwa, doskonały typ kobiecy cywilizowanego świata. Co się tyczy wielkich miast, szczególnie zaś Bukaresztu, gdzie pozornie obok warstw proletarjatu występują inne sfery, to napozór sprawa ta wygląda inaczej. — W gruncie rzeczy jednak dzieje się tak samo jak na wsi. Kobieta Bukareszteńska przystosowuje się szybko do wymogów mody narzucanej przez mężczyzn tak samo, jak kobieta z proletarjatu asymiluje szybko otoczenie męża. Przystosowanie to jest jednak powierzchowne, przy pierwszym lżejszym podmuchu odpada z niej, ten sztuczny nalot, gdy tylko nadarza się sposobność okazania cech przyrodzonych, lub gdzie poczuje się u boku odpowiadającego jej mężczyzny.

Nie istnieje tu problem zawodowego powołania kobiety. Na wsi jest ona naturalnie wieśniaczką, gdy mąż posiada ziemię, a zachodzi to w większości wypadków. W mieście między 21—20 rokiem życia poświęca się kobieta nauce i pracy biurowej. Lecz automatycznie z chwilą zamążpójścia zarzuca swoją dotychczasową działalność, poświęcając się całkowicie zajęciom związanym z przyjętym na siebie obowiązkiem.

Mówię tu o kobiecie rumuńskiej i jej posłannictwie jedynie w sensie ogólnym, syntetycznym, o typie reprezentatywnym, nie uwzględniając wyjątków uchylających się z pod ogólnej charakterystyki.

Na koniec zaznaczyć należy, że również w Rumunji występuje już na widowni typ kobiety intelektualnej, szczególnie na terenie sztuki.

Mówiąc o kobiecie rumuńskiej, muszę myśleć o tej, która mimo, że nie jest Rumunką z krwi, jednak stała się nią przywiązując się do ziemi rumuńskiej — o królowej Rumunji.

I nie jest że to przedziwnem zrządzeniem losu, że królowe rumuńskie są poetkami? Carmen Sylva, pierwsza królowa Rumunji — bajkopisarka i poetka — nad której dziełem zadumał się nieraz Eminescu — największy poeta rumuński — wsłuchany w szept rodzinnego krajobrazu i teraźniejsza królowa-matka Marja, która 40 lat temu, posłuszna głosom gór, przybyła z swoim małżonkiem do Rumunji, aby spojrzeć swojemi niebieskiemi oczyma w ciemne, pokorne źrenice ludu, aby go obdarzyć dobrocią swego serca, aby go natchnąć siłą północy. I ta królowa jest poetką. A chociaż poezja jej ma w sobie coś z widzeń sennych, — to jednak jest bliska ludziom.

Urodziła się na szczycie gór, a stamtąd bliżej do nieba. Wszędzie widzi odzwierciedlenie się swej miłości, w drzewach, w kwiatach, w cichym mnichu kroczącym naprzód żmudną drogą poszukiwań. Wieczne prawo miłości.

Ilekroć siedzę obok tej kobiety, jestem jak gdyby wyzwoloną.

Siedzę naprzeciw człowieka, który mówi, że człowiek jest przecież dobry i piękny, tylko żeby przed nim się nie zamykać, gdyż człowiek to jeszcze wielkie dziecko — dziecko, któremu już zabrakło łez, aby się mogło wypłakać — pozostało jedynie cierpienie, przyczyna zła.

I nie jest ona gwiazdą, która się zapaliła tu w pośrodku przepięknego rumuńskiego krajobrazu, pośród tych ludzi, którzy dopiero co zrzucili ze siebie jarzmo niewoli — odbijające się jeszcze w ich pełnych smutku piersiach, która przybyła do nich, aby wskazać im drogę w zwyż — do słońca — do Boga.

Dusza Czara (Bukareszt).

Dział gospodarczy.

Powrót prosperity w Ameryce?

(Stany Zjednoczone po zniesieniu złotej klauzuli).

Uchylenie klauzuli złota w Stanach Zjednoczonych wywołało w Ameryce poważne różnice zdań i najbardziej rozbieżne opinje. Ustawa przyjęta przez Izbę Reprezentantów nosi oficjalną nazwę „ustawa o ustaleniu jednolitej wartości środków płatniczych w Stanach Zjednoczonych". Ustawa ta w najbliższym czasie ma być przedłożona senatowi, który w ciągu tygodnia uchwali ją w tem samem brzmieniu.

W uzasadnieniu do ustawy stwierdzono, że uchylenie klauzuli złota nastąpiło z tego powodu, iż nie odpowiada ona obecnym wytycznym polityki gospodarczej i walutowej Stanów Zjednoczonych, przestaje być przeto w przyszłości wiążącą. Według opinji sfer nieoficjalnych ustawa ta ma na celu uzyskanie przez Roosevelta całkowitej swobody na londyńskiej konferencji gospodarczej. Potwierdza to fakt, że wniesienie projektu ustawy do parlamentu nastąpiło bezpośrednio po konferencji, odbytej przez Roosevelta z członkami delegacji i rzeczoznawcami amerykańskimi na konferencję londyńską. W czasie konferencji senator Steagall oświadczył, że po przyjęciu ustawy żadne płatności i zobowiązania państwowe czy obligacje nie będą płatne w złocie. Stanowi to część programu pomocy Roosevelta i przyjęcie ustawy jest jednem z najdonioślejszych wydarzeń w historji polityki walutowej Stanów. Pociągnie to za sobą niewątpliwie chwilową odbudowę prosperity. Uchylenie klauzuli złota obejmuje wszelkie państwowe papiery Stanów Zjednoczonych, opiewające na złoto wszystkie prywatne papiery wartościowe i zagraniczne zobowiązania w złocie.

O przygotowaniu Stanów Zjednoczonych do walki na konferencji gospodarczej świadczy również przyjęcie przez powołaną niedawno komisję dla kontroli ustaw przemysłowych szeregu wniosków, zmierzających do podwyższenia ceł ochronnych. W czasie dyskusji nad tą sprawą na posiedzeniu kongresu próbowano nowe zwyżki cen motywować w sposób bardzo niewinny, stwierdzając, iż po ogólnym podniesieniu poziomu cen na rynkach światowych, do którego to celu dążyć ma konferencja londyńska — nowe cła nie naruszą status quo. Oznacza to niewątpliwie powrót do protekcjonizmu w Stanach i likwidację wyznawanej przez Roosevelta zasady, iż cła ochronne stanowią przeszkodę do opanowania kryzysu. Znamienne jest również, że i w projektach ustawy o pomocy dla farmerów przewidziane są cła, które wyrównać mają podatki wewnętrzne, nałożone na przetwórczy przemysł rolniczy.

Naogół stwierdzić należy, że uchylenie klauzuli złotej wśród członków rządu wywołało bardzo poważne zastrzeżenia. Najsilniej brzmi w tej sprawie sprzeciw senatora Glassa, b. sekretarza skarbu i twórcy systemu Federal Reserve Board. Oświadczył on, że decyzja ta winna być zaskarżona do sądu najwyższego, gdyż jest bezwzględnie sprzeczna z konstytucją i obowiązującemi w Stanach normami prawnemi.

Rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy przewiduje, że wszystkie monety i pieniądze papierowe, które dotychczas były emitowane lub będą emitowane w przyszłości, mogą być zużyte na zapłacenie wszelkich publicznych i prywatnych długów po ustalonym przez rząd oficjalnym kursie.

Sekretarz skarbu Woodin oświadczył, że przyjęcie ustawy likwiduje dotychczasową niepewność co do zobowiązań zawierających klauzule złota. W przyszłości więc wszystkie stare zobowiązania, opiewające na złoto, wyrównane zostaną nowemi zobowiązaniami, nie przewidującemi złotej klauzuli. W ten sposób problem długów publicznych i prywatnych unormowany zostanie na podstawie nowej ustawy. Tak więc długi wojenne i należne Ameryce sumy ulegną redukcji o 15 proc. *K. M.*

Kronika.

POLSKA.

Przywóz złotych monet do Polski. O stopniu, w jakim wzrosła w Polsce w ostatnich czasach najgorsza społeczna forma kapitalizacji, mianowicie tezauryzacja, świadczy przywóz złotych monet do Polski. Podczas gdy w r. 1931, kiedy mieliśmy do czynienia z wielkimi krachami bankowymi o międzynarodowem znaczeniu i z załamaniem funta szterlingów, przywieziono monet złotych za sumę 22.6 milj. zł., to w dużo spokojniejszym pod względem finansowo-walutowym roku 1932 przywóz ten wyniósł 145.3 milj. zł. Centralny Związek Przemysłu Polskiego, omawiając w swem sprawozdaniu rocznem powyższy objaw, przeciwstawia mu zupełny zanik „kapitalizacji rzeczowej". Mianowicie, mimo bardzo poważnego spadku cen, nie widzimy tendencji do lokowania kapitałów w nieruchomościach rolnych i miejskich, nabywania przedsiębiorstw przemysłowych, mimo że można było w r. 1932 objekty tego rodzaju nabyć za nikłą część ich wartości z lat dawniejszych. Natomiast ostatnie sprawozdanie miesięczne Banku Gospodarstwa Krajowego stwierdza wzrost kapitalizacji rzeczowej przy dużym spadku tezauryzacji.

Spadek bezrobocia. Według państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski 27 maja b. r. wynosiła ogółem 239.442 osób, t. j. o 4.148 osób mniej, niż w tygodniu poprzednim. Z tego wynosiła liczba bezrobotnych w Warszawie (wraz z okręgiem) 26.474 osób (spadek o 289 osób); w Łodzi wzrosła w ciągu tygodnia o 891 osób i wynosiła 18.028 osób; na Śląsku 82.130 osób, t. j. o 658 mniej, niż w tygodniu poprzednim.

Wzrost wywozu włókienniczego. Według obliczeń związku eksportowego polskiego przemysłu włókienniczego w Łodzi, wywóz włókienniczy w maju doznał wydatnego zwiększenia naskutek poważnego wzrostu obrotów konfekcją i manufakturą na rynku angielskim. Transakcje zawarte w okresie maja z odbiorcami angielskimi sięgają bardzo poważnych sum i sądzić należy, że Anglja, która przez dłuższy czas figurowała wśród odbiorców włókiennictwa łódzkiego na pierwszem miejscu, wysunie się w związku ze wzmocnieniem obrotów na czoło tych odbiorców. Również i inne pozycje eksportu włókienniczego w okresie maja uległy zwiększeniu, przyczem na podkreślenie zasługuje szereg transakcyj pionierskich zawartych na rynkach zamorskich, jak np. w Afryce Północnej.

Nominacja komisarza ubezpieczeniowego w Gdyni. Konsul p. Jan Dereziński, delegat Państwowego Instytutu Eksportowego w Gdyni mianowany został przez ministra skarbu komisarzem ubezpieczeniowym do bezpośredniego nadzoru nad działalnością zakładów ubezpieczeniowych w Gdyni w zakresie ubezpieczeń przewozów morskich, z równoczesnem prawem udzielania zezwoleń na zawieranie umów ubezpieczeniowych od przewozu towarów z zagranicznemi towarzystwami ubezpieczeniowemi.

Obniżka oprocentowania wkładów w KKO. Komunalne Kasy Oszczędności zmieniły oprocentowanie wkładów w sposób następujący: Oprocentowanie dawnych wkładów w złotych w złocie wynosić będzie od 1 lipca br. przy dwutygodniowem wymówieniu 4 proc., przy jednomiesięcznem wymówieniu 4 i pół proc. Od wkładów zwykłych a vista i za dwutygodniowem wymówieniem 6 proc., za jednomiesięcznem wymówieniem 6 i pół proc.

Linja kolejowa Toruń—Ostrołęka ma być budowana po ukończeniu linji Kraków—Miechów i Warszawa—Radom. Połączenie Torunia z Ostrołęką będzie mieć też doniosłe znaczenie gospodarcze, łącząc ziemie północno-wschodnie Rzeczypospolitej z Gdynią i morzem bliższą drogą bez konieczności przechodzenia przez węzeł warszawski.

ZAGRANICA.

Kongres przemysłu szklanego i ceramicznego w Medjolanie. W roku bież. od 16 do 25 września odbędzie się w Medjolanie Międzynarodowy Kongres przemysłu szklanego i ceramicznego. Organizacją wspomnianego kongresu zajmuje się Narodowa Federacja Towarzystwa Przemysłu Szklanego i Ceramicznego. Komitet organizacyjny pragnąłby zainteresować udziałem w kongresie również sfery polskie. O bliższe informacje w powyższej sprawie należy zwracać się do Państwowego Instytutu Eksportowego.

Nowy polski bank w Berlinie. W Berlinie rozpoczął działalność (Doroten Strasse nr. 47) Bank Słowiański Sp. Akc. założony przez spółdzielnie polskie w Niemczech. Prezesem Rady Nadzorczej Banku jest ks. Dr Bolesław Domański, dyrektorem Franciszek Lemańczyk.

Rozszerzenie systemu kontyngentowego w Czechosłowacji. Czeskosłowackie ministerstwo handlu włączyło do systemu pozwoleniowego przywóz kiełbasy, mleka skondensowanego i fornierów.

Nowa wewnętrzna pożyczka włoska. Konsorcjum bankowe, utworzone przez Banca d'Italia z udziałem instytucyj bankowych i kas oszczędnościowych wypuszcza nową pożyczkę w wysokości 600 miljonów lirów, w drodze wydania nowych obligacyj specjalnej serji. Obligacje będą oprocentowane w wysokości 4½%. Pożyczka będzie wypuszczona z dniem 1 lipca br. na przeciąg lat 20 i będzie amortyzowana systemem perjodycznego losowania. Suma pożyczki zostanie całkowicie przeznaczona na elektryfikację włoskiej sieci kolejowej. Cena emisyjna obligacyj wynosić ma 455 lirów, a wartość nominalna 500 lirów. Obligacje będą zwolnione od jakichkolwiek opłat podatkowych. Będą one notowane na giełdzie.

Zbliżenie amerykańsko-sowieckie. Rząd Stanów Zjednoczonych pertraktuje z rządem sowieckim w sprawie zamiany wielkich partyj bydła i bawełny amerykańskiej na papierówkę i rudy manganowe rosyjskie. Amerykańskie sfery finansowe uważają, że pertraktacje te oznaczają ciche uznanie Z. S. S. R. przez Stany Zjednoczone i że wkrótce nastąpi przypuszczalnie wzajemne mianowanie ambasadorów.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Z dnia 31 maja 1933 r.

Dewizy: Belgja 124·30, 124·61, 123·99, Holandja (359 10—358 90), 359·90, 358 10, Londyn (29 86—29 84), 30·—, 2 ·70, Nowy York 7·42, 7·46, 7·38, Nowy York telegr. 7·45, 7·47, 7 39, Paryż 35·10, 35·19 35·01, Szwajcarja 172·30, 172 73, 171·87, Włochy 46·40, 46·63, 46·17, Berlin w obr. pryw. 207·25. Tendencja przeważnie słabsza.

Dolar w obr. pryw. godz. 12·30 — 7·44—7·45.

Akcje: Bank Polski 73 50—73 00, Tendencja słabsza.

Pożyczki i papiery wartościowe 8% budowlana 38 25, 4% inwestycyjna seryjna 107·—, 6% dolarowa 48·25 4% dolarowa 49·50. 7% stabilizacyjna 49·—, 48 88, 10% kolejowa 101·—. Listy zastawne BGK bez zmiany. Pożyczki przeważnie słabsze, listy mocniejsze.

Pożyczki w N. Jorku nie notowane z powodu święta w Ameryce.

Giełda Zürychska: (PAT) Paryż 20·38, Londyn 17·33, Nowy York 4·31, Belgja 72·10, Włochy 26·86·5, Hiszpanja 44·70, Holandja 208·55, Berlin 120·30, Wiedeń 73·20, noty 58 75, Sztokholm 88·75, Oslo 87·75, Kopenhaga 77 25, Sofja —·—, Praga 15·41, **Warszawa 58·05**, Białogród 7·—. Ateny 2·93, Konstantynopol 2·50, Bukareszt 3 08, Helsingfors 7·65 Buenos Aires —·—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Z dnia 31 maja 1933 r.

Dziś notowano za 100 kg. parytet, wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto stand I. 17·00—17·50, żyto II. nie notowane, pszenica jara czerwona, szklista 36·00—37·00, pszenica jednolita 35 00—36·00, pszenica zbierana 34·00—35·00, owies jednolity 14·50—15·00, owies zbierany 13·50—14·00, jęczmień na kaszę 14·50—15·00, jęczmień browarniany bez obrotów, gryka 18·00—19·00, proso 18·50—19·50, groch polny z workiem 21·00—24·00, groch Victoria z workiem 28·00—32·00 wyka 12·00—12·50, peluszka 11·50—12·00, łubin niebieski 7·00—7·50, łubin żółty 9·50—10 50, rzepak zimowy 47·00—49·00, siemię lniane 37·00—39·00, koniczyna czerwona bez grubej kanianki 90·00—110·00, koniczyna czerwona czystości 97% 110.00—125·00, koniczyna biała 70·00—90·00, biała bez kanianki o czystości 97% 100·00—125·00. mąka pszenna luksusowa 58·00—63·00, mąka pszenna 0000 53 00—58·00, mąka pszenna III (poślednia) 48·00—53·00 IV mąka pszenna 23·00—33 00, mąka żytnia pytl. 30 00—32·00, żytnia razowa i sitkowa 22·00—24·00, otręby pszenne 10·00—11·00, żytnie 9·50—10·00, kuchy lniane 18·00—19·00, kuchy rzepakowe 14·00—14·50, kuchy słonecznik 15·50—16·00, Seradela 9·50—10·50.

KURSA GIEŁDY ZBOŻOWEJ W POZNANIU.

Poznań, 30 maja 1933 r.

Ceny orjentacyjne:

Żyto 16·75—17 00, pszenica 32·00—33·00, jęczmień 681—691 g/l. 14·25—15·00, 643—662 g/l 13·75—14·25 owies 11·75—12·25, mąka żytnia 65% wł. worka 23·50—24·50, mąka pszenna 65% wł. worka 50·00 — 52 00, otręby żytnie 9·75—10·50, pszenne 9·00—10·00, pszenne (grube) 10·25 — 11·25, rzepak —·—, gorczyca 48·00—54·00, wyka 11·50—12·50, peluszka 11·00—12·00, groch Viktorja 24·00 — 26·00, groch Folgera —·—, łubin niebieski 6·00—7·00, żółty 8·00—9·00.

Ogólne usposobienie spokojne.

Ze świata.

Sensacyjny rekord lotniczy spadania bez spadochronu.

Angielski lotnik nazwiskiem Tarnum ustanowił nowy rekord lotniczy, będący stanowczo najsensacyjniejszym rekordem lotniczym, jaki do tej chwili ustanowiono. Rekord polegał na tem, że szalonej odwagi lotnik nie otwierał spadochronu przez pierwsze 7 kilometrów spadania. Dopiero na dwa kilometry nad ziemią spadochron otworzył, szczęśliwie lądując w okolicy lotniska w Netheravon. Royal Air Club po sprawdzeniu zapieczętowanych wpierw kontrolnych barometrów samopiszących uznał ten skok za rekord światowy.

Spadam jak gruszka coraz prędzej...

Nic dziwnego, że lotnik angielski jest dziś najsławniejszym człowiekiem dnia w Londynie. Interwiewującym go dziennikarzom opowiedział swe wrażenia następująco:

Zdarzały się już wypadki, że spadochron nie otwierał się odrazu, ale dopiero po przebyciu „jak kamień" kilkuset — a nawet więcej — metrów. Lotnicy często skaczący na spadochronach dochodzą do takiego opanowania nerwów, że otwierają go dopiero po przeleceniu kilkuset metrów.

Wszystko staje się tu grą nerwów. Otwarcie spadochronu po kilkuset czy kilku tysiącach metrów tylko od tego zależy. Niech panowie nie myślą, że człowiek spada zresztą ruchem jednostajnie przyśpieszonym, jak nas o tem w gimnazjum uczono. Ciało lotnika stawia tak duży opór, że ruch ten jest raczej jednostajnym. Naturalnie **„jednostajność" ta wystarczy, by przeciętny człowiek stracił przytomność po przebyciu pierwszych dziesięciu metrów.**

I dalej kapitan Tarnum opowiada:

Serce nie pęka od samego pędu.

Oczywiście na wysokości 9000 metrów szybkość spadania jest olbrzymia, bo powietrze tam jest najrzadsze. Im niżej, szybkość znacznie maleje. Jak wykazały próby w zakładach medycznych, w których nas tak często męczą nasi lekarze — serce przeciętnego lotnika wytrzymuje zupełnie dobrze spadanie „jak gruszka" z największej nawet wysokości i **nie pęka od samego pędu, jak dotychczas mylnie myślano.**

A spadać bez spadochronu? Brr!...

— Spadać bez spadochronu? Brr! — wstrząsa się mimowoli lotnik. — Naturalnie, że w chwili katastrofy, kiedy lotnik spada w dół a zachowując przytomność umysłu zdaje sobie sprawę, że jeszcze minuty dwie, jedna a śmierć przyjdzie nieuchronnie, napewno — to zazwyczaj serce najmocniejszego lotnika nie wytrzymuje tego wzruszenia i już martwy człowiek roztrzaskuje się o ziemię.

Chwile niepewności...

Nawet skacząc ze spadochronem mam zawsze duże wzruszenie, ilekroć mam pociągnąć za linkę bezpieczeństwa. Czy się jednak otworzy? Wprawdzie dzisiejsze systemy gwarantują nam prawie, że zupełne bezpieczeństwo, ale zawsze... Na tysiąc wypadków jeden się zawsze może zły zdarzyć...

Hamowanie spadochronem wobec ogromnej szybkości spadania staje się tak nagłem, że mimo szerokości pasów uczuwa się dotkliwy ból fizyczny. Ale co za wypoczynek moralny!

— I nic tak dobrze nie robi, jak napić się potem szklankę porządnego grogu — dodaje kapitan. — Chodźmy też to zrobić teraz — dodaje z uśmiechem do dziennikarzy...

Jedziemy na Majorkę!

Zdala od wielkomiejskiego gwaru znękanych kryzysem miast zachodniej Europy, znajduje się pełna śródziemnomorskiego uroku wyspa Majorka. Choć ruch turystyczny zmniejszył się tak bardzo w ostatnich czasach, choć dziś już coraz rzadziej spotyka się Angilka w pepitowych pantalonach na ruinach Colloseum czy też w dalekiej Andaluzji — Majorka zawsze jest przez nich dobrze widziana. Parowiec zmierzający codziennie z Barcelony ku Balearom, pełen jest zawsze pasażerów, nawet kabiny luksusowe bywają stale zajęte. — Ośmiuset podróżnych dziennie przybywa na Majorkę, drugie tyle ją opuszcza. Pięćset z tej liczby stanowią ludzie szukający wypoczynku. I choć linja ta należy do najmniej ruchliwych dróg morskich świata, a jednak kurs każdego okrętu wykazuje pokaźny dochód.

Statek zawija do uroczej zatoki Palma de Mallorca. Przyjezdnych oczekuje gęsty rząd aut hotelowych. Rewizja paszportów odbywa się z zadziwiającem uproszczeniem. Kto ma dużo pieniędzy, bywa uprzejmie witany i otrzymuje natychmiast swój paszport z powrotem; mniej bogaty musi go oddać i odbiera go później na policji, płacąc jedenaście pesetów za bilet powrotny trzeciej klasy. W ten sposób zabezpiecza się zarząd wyspy przed kłopotami, jakich przyczynić mu mogą pedróżni, gdy im się skończy zapas pieniędzy.

Palma de Mallorca należy do najpiękniejszych miast nad brzegami morza Śródziemnego. Posiada sto tysięcy mieszkańców, ponad ośm tysięcy automobilów, lśniące asfalty, wszędzie światło elektryczne, rozgałęzioną sieć tramwajową, szerokie aleje palmowe i policjantów w białych hełmach. Jest to jedyne wielkie miasto na świecie, w którem niema bezrobotnych. Więzienia stoją puste od szeregu lat. W Palmie panuje przez cały dzień bardzo ożywiony ruch. Koncentruje się tu handel całej wyspy. Objawy kryzysu nie dają się zauważyć przybyszowi.

Bogactwem naturalnem Majorki są migdały i oliwki. Łupiny migdałów służą ludności jako materjał opałowy, który nic nie kosztuje, — oliwki stworzyły warunki rozwinięcia się przemysłu mydlarskiego, istniejącego od wieków. Wielkie znaczenie ma handel drzewem, a przemysł szewski jest specjalnością Majorki. Istnieją tu setki sklepów z obuwiem i mnóstwo warsztatów szewskich, a obuwie tu jest niesłychanie tanie oraz wyśmienite.

O ile u nas należy do dobrego tonu zamawiać buty ze skóry angielskiej, o tyle Anglicy wolą sobie sprawiać buty na Majorce. Również ceramika Majorki słynna jest na całym świecie.

Jedno z najważniejszych źródeł dochodu tubylców — hotelarstwo — to gałąź przemysłu zupełnie nowa. Przebywa na wyspie około trzydziestu tysięcy obcych, z tego 11.000 Anglików, 9.000 Niemców, 4.000 Amerykanów, tyleż Francuzów, resztę stanowią inne narodowości. Hotele przez całe lato są pełne. Już w kwietniu (należy on tu do letnich miesięcy) wielu turystów, którzy przybli rano z Barcelony, musiało wieczorem wyjechać z powrotem, gdyż nie znaleźli wolnego pokoju. Grupy amerykańskich i szwajcarskich finansistów zakupiły tu tereny pod budowę nowych hoteli, gdyż uważają to za rentowny interes. Przemysł budowlany kwitnie.

Ludzie w tym szczęśliwym kraju nie interesują się wcale polityką, chcą tylko pracować i oszczędzać. Niskie ceny i piękność Majorki stanowią poważną konkurencję dla Riwiery. Toteż pomiędzy hotelarzami Jasnego Brzegu, a przedsiębiorcami Palmy rozgorzała zawzięta walka o turystów. — Narazie zwycięża szczęśliwa wyspa bez bezrobotnych, bez kryzysu, bez więźniów i bez polityki.

Zdechł Karp Napoleona I.

Miasteczko Fontainebleau, niedaleko Paryża, tak słynne z zamku, zbudowanego przez Franciszka I, w którym Napoleon I podpisał swą abdykację w 1814 r., posiadało, oprócz tego zamku i otaczającego zamek parku dębowego, trzecią jeszcze atrakcję, a mianowicie, olbrzymiego sędziwego karpia, zwanego Polo, żyjącego w stawie parkowym. Karp ten słynny był nie tylko z rozmiarów swych i wieku, miał bowiem liczyć coś około 120 lat, ale też z tego względu, że miał być wpuszczony do stawu w Fontainebleau własnoręcznie przez Napoleona I, był więc jedyną już żywą pamiątką po cesarzu Francuzów. Że jednak niema nic wiecznego pod słońcem, również karp Napoleona I, tak interesujący wszystkich turystów, zwiedzających park historycznego zamku, dokonał w tych dniach długiego swego żywota a Fontainebleau straciło jedną ze swych atrakcyj.

Do sprzedania 2 żywe lisy 6-cio tygodniowe. Wiadomość pod „Lisy" do Adm. „Dzień Polski" ul. Szpitalna 1. (216-1-4)

Sprostowanie.

W Nr. 118 »Dnia Polskiego« z dnia 24 maja 1933 r. — w ogłoszeniach Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, zawiadamiających właścicieli i wierzycieli hipotecznych, niemających obranego miejsca zamieszkania z księgi hipotecznej wiadomego, o terminach i warunkach licytacji dóbr, wyznaczonych za zaległości w ratach Towarzystwa na sprzedaż przymusową przez licytację publiczną, zaszła w druku następująca niedokładność:

W ogłoszeniu, dotyczącem dóbr z okręgu Warszawskiego, na str. 8-ej w poz. 57-ej w rubryce 1-ej nazwa dóbr nie została wydrukowana w całkowitem swem brzmieniu, — powinno być: **„PRACE DUŻE część lit. A. B. oraz PRACE DUŻE czyli PASZNE D"**, powiatu Grójeckiego, co się niniejszem prostuje.

PRZEWODNICZĄCY DYREKCJI GŁÓWNEJ
(—) **M. Grodziński.**

NACZELNIK WYDZIAŁU PREZYDJALNEGO
(218) (—) **K. Arnold.**

Każdy powinien przeczytać

Rewelacyjną Książkę o Polsce LORDA D'ABERNONA p. t.

„18-ta DECYDUJĄCA BITWA W DZIEJACH ŚWIATA"

POD WARSZAWĄ w 1920 R. wydaną niedawno w Anglji,

która zrobiła w całym świecie niesłychane wrażenie.

Do tłomaczenia polskiego Minister Spr. Zagr. August Zaleski napisał znakomitą przedmowę.

Dla prenumeratorów i czytelników naszego pisma wraz z przesyłką pocztową cena ulgowa Zł. 10·—

Zgłoszenia do Administracji: Warszawa. Szpitalna 1.

Konwersja długów krótkoterminowych.

Kredyt udzielony rolnictwu przez instytucje finansowe, t. zw. kredyt zorganizowany, charakteryzują tak specyficzne warunki, iż nie należy przystępować do niego bez należytego ich uwzględnienia. Wobec nieudatnych prób oddłużenia rolnictwa, dokonywanych przez Niemcy, Rumunję i t. d., Polska poszła drogą przestrzegania zasady dwustronności umów konwersyjnych i uzależnienia ulg w oprocentowaniu i spłatach od zgody wierzyciela, a więc wybrała drogę dobrowolnych układów. Trzeba było jednak zachęcić odnośne instytucje kredytowe, aby drogą tą skierowały całe zamrożone krótkoterminowe zadłużenie rolnicze i w tym celu ustawodawca postanowił określić warunki pomocy, jaką będą mogły one otrzymać w razie przeprowadzenia odpowiedniej akcji konwersyjnej.

Według oświetlenia „Polski Gospodarczej" doprowadzenie do konwersji krótkoterminowego zadłużenia rolniczego w instytucjach finansowych jest celem ustawy o Banku Akceptacyjnym, chociaż treścią jej jest omawianie warunków pomocy dla tychże instytucyj finansowych. Ramy tej pomocy są bardzo szerokie i polegać ona będzie na pomocy o charakterze gwarancyjnym i pomocy o charakterze upłynniającym.

W zależności od tego, z jakiego źródła były czerpane fundusze na udzielenie kredytów, obecnie zamrożonych, inny rodzaj pomocy będzie tej lub owej instytucji potrzebny. Instytucja finansowa, która opierała swoje możliwości na obcym kredycie krótkoterminowym, będzie potrzebowała przedewszystkiem upłynnienia, instytucja finansowa, oparta na własnym kapitale będzie mogła zadowolić się pomocą o charakterze gwarancyjnym. Dlatego ustawodawca przewidział różnorakie narzędzia, z któremi będzie można przystąpić do akcji konwersyjnej, a mianowicie: 1) w formie gwarancji pokrycia strat, powstałych przy wykonywaniu układów konwersyjnych, które znajdzie zastosowanie przy obejmowaniu akcją konwersyjną wierzytelności, opartych na kapitałach długoterminowych (własnych lub obcych) danych instytucyj; 2) w formie pokrycia różnicy oprocentowania między oprocentowaniem ulgowem, stosowanem przy umowach, a oprocentowaniem, odpowiadającem kosztom własnym kredytu danej instytucji; znajdzie to zastosowanie przy wierzytelnościach, opartych o sztywne oprocentowanie; 3) w formie upłynnienia zamrożonego kredytu, czy to przez zastąpienie weksli rolniczych akceptami Banku Akceptacyjnego, co będzie miało zastosowanie przy wierzytelnościach, lokowanych na redyskontach w Banku Polskim, czy też przez udzielenie nowych kredytów, co będzie miało zastosowanie przy upłynnianiu wierzytelności, opartych o krótkoterminowe obce kredyty.

Zadłużenie rolnictwa z tytułu kredytu krótkoterminowego wynosi około 750 miljonów zł. Z niego trzeba będzie wyeliminować takie kredyty, które posiadają istotny charakter krótkoterminowy, to znaczy mogą i miały być w każdym razie spłacone w ciągu jednej kampanji gospodarczej. Eliminacji podlegać będzie musiała również i ta część, którą bezsprzecznie już dziś uważać można za straconą. Konwersja winna objąć resztę, co wyniesie prawdopodobnie 550—600 milj. zł. Ponieważ konieczne jest, aby została ona przeprowadzona równomiernie i równolegle na całym odcinku zadłużenia, punktem wyjścia będzie musiała być jako pierwszy etap dokładna rejestracja i klasyfikacja całego tego zadłużenia, przyczem rejestracja i klasyfikacja nastąpić będzie musiała tak na podstawie oświetlenia instytucji wierzycielskiej, jak i oświetlenia dłużnika.

Drugim etapem całej akcji będzie patronowanie układom, które zawierać będą instytucje wierzycielskie ze swoimi dłużnikami oraz rozprowadzanie pomocy, czy to w formie kredytów Banku Akceptacyjnego, czy też w formie gwarancji skarbu państwa przez poniesienie części odpowiedzialności za straty.

Pomocy o charakterze upłynniającym będzie udzielał Bank Akceptacyjny; przewidziane w ustawie ramy jego statutu pozwalają określać na 250 milj. zł. granicę jego zobowiązań, a więc kredytów, które będzie udzielał. Obliczając, iż z tego około 25 milj. należałoby traktować jako fundusz żelazny, przyjąć można, iż dzięki kredytom upłynniającym Banku Akceptacyjnego będzie można uzyskać konwersję 225 milj. złotych wierzytelności rolniczych; dla przeprowadzenia konwersji pozostałego pakietu, to znaczy 350—400 milj. zł., posiadamy narzędzie w formie pomocy skarbu państwa.

Ustawa mówi, że pomoc ta wyniesie 50 proc. strat, poniesionych przez daną instytucję lub przedsiębiorstwo na wierzytelnościach rolniczych, objętych układami, przyczem na ten cel przeznacza się 75 milj. zł.

Jak więc widzimy, ustawa mimo iż powszechnie jest nazywana ustawą o Banku Akceptacyjnym, jedynie w treści swej ogarnia środki, mające doprowadzić do oddłużenia na odcinku kredytu zorganizowanego, a jest właściwie ustawą, mającą na celu konwersję tego zadłużenia. Przeprowadzenie tej konwersji leży nietylko w natychmiastowym interesie ogólnogospodarczym, ale również i w interesie przyszłego rozwoju i poprawy sytuacji rolniczej, a co zatem idzie i bankowej również. Można więc ufać, że zrozumienie już dziś tej zasady przyczyni się do ułatwienia przeprowadzenia całego planu akcji oddłużeniowej.

Dlaczego Gandhi pościł po raz drugi?

Gandhi zakończył onegdaj swą głodówkę. Na pierwsze śniadanie po trzechtygodniowym poście zaproszono kilkuset jego przyjaciół. Gandhi spożył sok pomarańczowy, sporządzony przez młodego chłopca z kasty parjasów. Jego żona przez trzy tygodnie, przez które pościł jej mąż, odżywiała się dziennie tylko jedną szklanką mleka i małą ilością owoców. Ostatnią zaś dobę zupełnie pościła, by w ten sposób wyrazić swą wdzięczność za uratowanie życia męża. Gdy Gandhi po ukończeniu swego postu pił sok pomarańczowy, żona jego spożywała pomarańczę, z której właśnie wyciśnięto sok dla Gandhiego.

My w Europie pytamy się, jakim celom służyła ta manifestacja. Przypominamy sobie, że Gandhi zeszłego roku pościł, narażając swe życie, by zmusić tak Anglję, jak i Hindusów do poniechania odrębnej kurji wyborczej dla nietykalnych. Tak Anglja, jak i Hindusi wiedzieli dobrze, że ewentualna śmierć tego człowieka, który walczył z tak olbrzymiem imperjum angielskiem, jak i z przesądami od tysiącleci zakorzenionemi w duszy hinduskiej stać się może hasłem rewolucji. Ustąpiła więc Anglja i ustąpili Hindusi. Potem Gandhi rozpoczął nowy post, tym razem skierowany już nie przeciwko imperjum brytyjskiemu, lecz przeciwko samym Hindusom, których w ten sposób zmusić chce do przeprowadzenia równouprawnienia parjasów. Chodzi o to, by Hindusi zgodzili się na dopuszczenie parjasów do świątyń hinduskich i dali tem niejako zewnętrzny wyraz, że „nietykalnych" uważają też za ludzi.

A tych nietykalnych żyje w Indjach przeszło 40 miljonów. Nie stanowią oni jednak kasty, bo i między nimi są też kasty. Sprawdziło się na nich jeszcze raz stare prawo dziejowe, że niewolnicy naśladują swych panów. Nie wszędzie zresztą w Indjach jednakowo obchodzą się z parjasami. I tak nie wolno żadnemu Hindusowi z wyższych klas dotknąć się cieleśnie parjasa; nie wolno tym wydziedziczonym chodzić zwykłą ulicą, lecz mają dla siebie osobne ścieżki. Nie wolno im brać wody ze studzien zastrzeżonych dla kast uprzywilejowanych. — W niektórych okolicach muszą parjasi, gdy wychodzą na ulicę, wydawać głośne okrzyki, by w ten sposób zwrócić uwagę jakiemuś Braminowi, który również przypadkowo kroczy tą samą ulicą, najważniejszą jednak rzeczą jest zakaz dostępu do świątyń hinduskich, co w tym arcyreligijnym kraju jako najgłębszą odczuwa się krzywdę.

Teraz Gandhi przez trzy tygodnie pościł, by zmusić Hindusów do przełamania kordonu, oddzielającego 43 miljony nietykalnych od reszty społeczeństwa.

Baczność Pszczelarze!

Wszystkie przybory pasieczne, ule, węzę sztuczną, miodarki i t. p. otrzymacie najtaniej.

Pszczelarz i Ogrodnik

dawniej Ska Zaw. Pszczelarzy (242-1-10)

Warszawa, ul. Złota 4, tel 662-38.

Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. **Odbito w drukarni „Czasu" w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika.** **Redaktor odpowiedzialny: Władysław Szydłowski.**